Nr 227. Kraków, Czwartek 5 Października 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Kasko Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 15.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zmieniona sytuacya.

Z Wiednia pisze nasz korespondent pod datą 3 b. m.:

(—r.) Od wczoraj pozostaje parlament pod wrażeniem zdarzeń i zajść berneńskich. Widać to po fizyognomiach, w szczególności posłów niemieckich i czeskich. Pierwsi z nich mają minę tryumfatorów, u ostatnich daje się spostrzegać przygnębienie i bezradność. Wprawdzie na ulicach Berna bili Czesi Niemców i odwrotnie, w równej mierze, a między rannymi znajdują się mniej więcej Czesi i Niemcy w równej liczbie, zatem o zwycięstwie jednej lub drugiej strony nie może być mowy — mimo to Niemcy tryumfują, dodać trzeba: nie bez przyczyny. Szukać jej należy w solidarności wszystkich stronnictw niemieckich, nie wyłączając stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i niemiecko-katolickiego, objawionej na niemieckim wiecu w Bernie, a skierowanej przeciwko czeskiej wszechnicy na Morawach, głównemu postulatowi narodowemu Czechów.

Rzeczywiście ta powszechna opozycya niemiecka przeciwko naczelnemu żądaniu czeskiemu jest bardzo ważnem i znaczącem zdarzeniem politycznem, które też nagle zmienia całe polityczne położenie, a tej okoliczności przypisać należy głównie przygnębienie posłów czeskich.

Wprawdzie w Izbie poselskiej ta zmiana położenia jeszcze się nie zaznaczyła i prawdopodobnie w bieżącej kadencyi parlamentarnej, kończącej się już w piątek, nie sprawi żadnej znaczniejszej dywersyi, jednak pod wrażeniem i wpływem wiecu niemieckiego i krwawych bójek w Bernie, pozostawać będzie Sejm czeski, który pod auspicyami bar. Gautscha miał doprowadzić nietylko do zbliżenia się, lecz do porozumienia niemiecko-czeskiego.

Czy obecnie może przyjść do tej zgody?

O tem można wątpić. Niemcy, zsolidaryzowani na całej linii, wzrośli w pychę i butę. — Wszystkie stronnictwa niemieckie, zacząwszy od Schoenererowców, a skończywszy na przyjaciołach politycznych dra Kathreina, oświadczają się w sposób najbardziej stanowczy przeciwko czeskiej wszechnicy w „niemieckiem mieście“ Bernie, co znowu Czesi uważają za główne swoje żądanie narodowe. Nadzieja i obietnice bar. Gautscha, iż rząd spełni to żądanie, jeśli tylko w Sejmie czeskim przyjdzie do zbliżenia się niemiecko-czeskiego, były głównym powodem powstrzymania obstrukcyi ze strony młodoczeskiej, na tem opierała się też głównie polityka młodoczeska najnowszej doby, reprezentowana przez dra Pacaka i dra Kramarza.

Teraz wali się cały ten gmach, niby budynek z kart, a młodoczeskie stronnictwo znajduje się w najfatalniejszem położeniu wobec czeskich radykalnych stronnictw i całej opinii publicznej czeskiej, która słusznie w tem wszystkiem widzieć będzie „fiasco“ polityki młodoczeskiej.

A nowe wybory przede drzwiami. Prawie niepodobna przypuszczać, aby stronnictwo młodoczeskie mogło kroczyć dalej na dotychczasowej drodze, nie chcąc się narazić na katastrofę przy najbliższych wyborach parlamentarnych. Z tego przypuszczenia wynika w dalszem następstwie bardzo smutny horoskop dla parlamentu po sesyi sejmowej. Prawdopodobnie nie będzie on obradował do lipca.

Przy tem wszystkiem rząd dziwną odgrywa rolę. Rzecz wygląda tak, jak gdyby rząd życzył sobie tego wszystkiego, co się stało w Bernie. Inaczej trudno sobie wytłomaczyć dlaczego namiestnictwo morawskie jednej i drugiej stronie wojującej udzieliło pozwolenia na odbycie wiecu równocześnie, wobec pewności, iż do starcia przyjść musi. Rząd w podobnych wypadkach postępuje zupełnie inaczej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 3 października.

(Wiec studentów instytutu weterynaryi. — Odroczenie nauki. — Pensye żeńskie. — Zamach na dynamit. — Pod redutą Ordona).

Wczoraj wieczorem odbył się ogólny wiec studentów instytutu weterynaryjnego przy udziale przeszło 200 uczestników. Po długiej dyskusyi przystąpiono do głosowania w sprawie rozpoczęcia wykładów. Za ich rozpoczęciem oświadczyło się 130 studentów Rosyan, przeciw 60 Polakom; pierwsi jednak zgodzili się uwzględnić słuszne powody kolegów polskich i zsolidaryzowali się z ich uchwałą, przyczem nadto na podstawie dalszych, wspólnym duchem ożywionych obrad, uchwalono cały szereg żądań w duchu wolności akademickiej, a zarazem w sferze narodowo-społecznej. Obie te uchwały zredagowane na piśmie, wręczy radzie pedagogicznej deputacya studentów po dwóch z każdego kursu porówni Polaków jak Rosyan.

Dziś rektor instytutu Sadowski kazał wywiesić ogłoszenie, że instytut do 28 października zostaje zamknięty, tak samo jak uniwersytet i politechnika.

Pensye żeńskie, stosownie do powziętej uchwały, zaczęły od wczoraj naukę w języku wykładowym polskim.

Śmiały fakt zaopatrzenia się przez rewolucyonistów w materye wybuchowe zaszedł onegdaj w kopalni „Zygmunt“ gminy Częstocice w pow. opatowskim, własności Ostrowieckich zakładów przemysłowych. O godz. 11 w nocy napadło kilku mężczyzn na składy materyałów wybuchowych, obezwładnili straż, rozbili zamknięcia i **zabrali 187 funtów dynamitu, przeszło 5000 kapsli wybuchowych i 260 zwojów lontu**. Jest to już druga z rzędu podobna kradzież, gdyż przed kilku miesiącami usunięto z tychsamych składów w podobny sposób parę pudów dynamitu.

Natychmiast po zawiadomieniu władz urządzono obecnie pościg za śmiałkami, ku czemu uruchomiono nawet wojsko, jednakże pogoń wśród ciemnej nocy była bezowocną, tak co do sprawców, jak i co do wywiezionych materyałów.

Że partya rewolucyjna zaopatrzona jest zarówno w materyały wybuchowe, jak w gotowe bomby, dowodem tego nowy wybuch na polach gminy Czyste na Woli. Bomba, rzucona przez nie wyśledzonego sprawcę, nie zawiodła przeznaczenia, niszcząc w znacznej części pomnik w bizantyjskim stylu, ustawiony na pamiątkę poległych tu w r. 1831 żołnierzy rosyjskich w bliskości — reduty Ordona. *Grot.*

Naruszenie granicy austryackiej.

Coraz częściej zdarzają się ostatniemi czasy wypadki brutalnego naruszenia granicy austryackiej przez graniczną straż rosyjską. Rozluźnienie węzłów karności wojskowej i brak zrozumienia zadań, które ma straż graniczna do spełnienia, są powodem jaskrawych nadużyć ze strony rosyjskiej. Niestety, władze austryackie biorą te sprawy lekko, nie chcąc wywoływać sporów dyplomatycznych, a Koło polskie także czuje się zwolnionem od obrony życia Polaków nadgranicznych. Niedawno podaliśmy wiadomość o przerażających wprost wypadkach w Kocmyrzowie, nikt jednak z powołanych czynników nie zwrócił na nie uwagi. Obecnie mamy do zapisania nowe zajście tego rodzaju. Ze Szczakowy piszą nam bowiem z autentycznego źródła pod datą 3 b. m.:

Dnia 2 października 1905 roku na granicy rosyjskiej, niedaleko słupa pogranicznego Nr 179, na terytoryum gminy Szczakowa, obok lasku zwanego Piernikarką, **zastrzelony został przez żołnierza rosyjskiego** niejaki Piotr Marzec, około 30 lat liczący mężczyzna, z gminy Łośni, powiatu olkuskiego, gdy przechodził granicę i znajdował się na terytoryum austryackiem. Komisya sądowa po oględzinach miejsca czynu, zarządziła przewiezienie zwłok nieszczęśliwego do kostnicy w Jaworznie, celem przeprowadzenia sekcyi.

Rosyjska straż graniczna, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, stara się wszelkiemi sposobami zabrać zwłoki z terytoryum austryackiego na terytoryum swoje, aby ujść odpowiedzialności i zatargu. Tym razem jednak, mimo usiłowań, rzecz im się nie udała, albowiem zwłok zamordowanego strzegło czterech żandarmów austryackich z posterunku szczakowskiego i ciężkowskiego.

Co się stanie, czy władza polityczna wydeleguje komisyę na miejsce, którąby wezwała świadków i stwierdziła fakt naruszenia granicy austryackiej — i tem się zadowolni — nie wiadomo.

Włościanom naszym, których łąki dotykają samej granicy rosyjskiej, nietylko żołnierze rosyjscy siano zabierają, ale jeszcze strzelaniem im się odgrażają. Ludność nasza nadgraniczna zatem, nie jest pewna życia i mienia swojego. Nie dalej przecież, jak w marcu b. r. jednej nocy dali [illegible] nadgranicznej rosyjskiej niedaleko kolei żelaznej około 30 strzałów karabinowych za przemytnikiem, poddanym rosyjskim. Przemytnik został tylko lekko raniony i zdołał uciec, a kule, których ślady do dziś dzisiaj oglądać można, utkwiły w drzewach, po stronie austryackiej.

Krwawe starcia w Bernie.

„Zdaje się, — pisała już w poniedziałkowym numerze praska umiarkow[ana] „Politik“ — że „veto“, przyznane Niemcom przez małoduszny rząd, krwią zmazane być musi“. To przewidywanie staroczeskiego pisma sprawdziło się rychło. W chwili, gdy w Pradze pisano te słowa, w Bernie krew popłynęła rzeczywiście, a w dniu następnym, wczorajszym, jeszcze obficiej.

Podczas rozruchów poniedziałkowych, gdy na dany rozkaz wojsko zaatakowało tłum czeski bagnetami, raniony został Czech, czeladnik stolarski Pawlik. Rana była ciężka, Pawlik umarł po kilku godzinach. Śmierć jego spotęgowała jeszcze oburzenie ludności czeskiej, zwłaszcza gdy ukazał się dodatek nadzwyczajny organu posła Stranskyego „Lidove Nowiny“ z następującem doniesieniem: Pawlik nie umarł wyłącznie z powodu rany, zadanej mu bagnetem. Gdy upadł, kadet Tomann ciął go pałaszem przez głowę i rozpłatał mu czaszkę. Zatem kadet ten, 19-letni Niemiec, jest zabójcą Pawlika.

Wskutek doniesienia tego grono adwokatów berneńskich wysłało do ministra wojny depeszę z żądaniem natychmiastowego wytoczenia śledztwa w tej sprawie.

Po stronie czeskiej postanowiono natychmiast sprawić zabitemu wielki demonstracyjny pogrzeb z współudziałem deputacyj z całych Moraw i Czech. Tłum tymczasem wziął na swój sposób odwet za to zabójstwo. W dniu wczorajszym już około godziny 5 po południu zaczęły się w rozmaitych punktach miasta gromadzić większe zastępy ludu, które częściowo skupiły się w koło czeskiego „Besednego Domu“. Z domu tego powiewała czarna chorągiew. — Z przechodzącymi tam Niemcami co chwila wywiązywały się bójki. Czesi wołali: „Zemsta za Pawlika! Precz z Niemcami! Niech żyje uniwersytet czeski!“

Następnie tłumy ruszyły na ulicę Rudolfa. Ustawiony tam patrol policyi i żandarmeryi był za słaby, aby je wstrzymać. Niemcy, na widok tej wzburzonej fali ludzkiej, chronili się do domów, kupcy zamykali sklepy. Z ulicy Rudolfa tłum wpadł na Rynek, gdzie właśnie odbywała się codzienna popołudniowa przechadzka. Wśród publiczności powstała panika. Gniew ludu zwrócił się zaś głównie przeciwko dwom lokalom niemieckim, księgarni narodowej Winklera i kawiarni „Tonethof“. Oba te lokale zupełnie zburzono. Niemieckie książki z okna wystawowego Winklera rozrzucono po ulicy. Syna jego zraniono kamieniem. Ze strony niemieckiej twierdzą, że do kawiarni „Tonethof“ wrzucano wielkie kamienie i ważące po kilka kilogramów kawały żelaza. Dziwnem wobec tego jest, że nikogo tam nie zraniono. — Ścigany przez tłum policyant w ucieczce dał sześć strzałów rewolwerowych, dotychczas jednakże nie zdołano stwierdzić, czy trafił kogo ze ścigających.

O godzinie 7 wieczorem ukazało się na ulicach wojsko, i to odrazu w wielkiej sile, bo niemal cała załoga Berna. Maszerowało ono całą szerokością ulicy i nagle przednie jego szeregi rzuciły się na tłum z bagnetami. Kilka osób odniosło rany. Czesi twierdzą, że wojsko występowało z niesłychaną brutalnością, że atakowało tłum bagnetami bez poprzedniego ostrzeżenia.

Do rozlewu krwi przyszło także na kilku innych miejscach. Przed kościołem św. Jakóba grupa demonstrantów nie chciała ustąpić przed żandarmami; ci dali ognia i ranili kilka osób. Przed księgarnią Winklera padło kilka strzałów do ludzi, zabierających książki. Na przedmieściu Krona tłum usiłował zlynczować detektywa policyjnego, który również bronił się strzałami rewolwerowemi, a następnie schronił się na dworzec, gdzie z tego powodu także wywiązała się walka między Czechami a policyą.

Wypadki te wywołały paniczny strach wśród Niemców. Słychać, że posłowie niemieccy zatelegrafowali do Wiednia, aby w Bernie zaprowadzono stan wyjątkowy. Burmistrz Wieser, główny podobno sprawca poprzednich prowokacyj niemieckich, teraz dopiero przypomniał sobie, że Berno nie jest wyłącznie niemieckiem miastem, bo wydał odezwę w obu językach, w której błaga, by wpływano na utrzymanie pokoju i by nie wypuszczano na ulice służby i młodzieży, przyczem zwraca uwagę na straszne skutki rozruchów.

A skutki te są rzeczywiście bardzo poważne. Szkody materyalne, wyrządzone podczas rozruchów, obliczają na dziesiątki tysięcy koron. Wczoraj pogotowie ratunkowe znów opatrzyło ośmiu rannych, lecz ogólna ich liczba jest daleko znaczniejsza. Mnóstwo osób aresztowano. Gmachów niemieckich strzeże wojsko, które wieczorem obsadziło całe miasto. Władze obawiają się groźniejszych jeszcze rozruchów podczas pogrzebu Pawlika.

„Zburzony fakultet włoski w Willen — pisze z tego powodu „Politik“ — i te ostatnie zajścia w Bernie będą dla późniejszych historyków dowodem, w jaki sposób kulturalne dążności nieniemieckich ludów Austryi tłumił naród, który w bezgranicznej pysze nazywa sam siebie „narodem szlachetnym“, „ein Edelvolk“.

Zatarg o Marokko.

Gdy Francya w roku ubiegłym zawarła z Anglią konwencyę, mocą której za zrzeczenie się wpływu na sprawy Egiptu otrzymała protektorat nad Marokkiem, rząd niemiecki milczał i połknął tę pigułkę, nie skrzywiwszy się nawet. Ale zakarbował sobie tę porażkę i czekał cierpliwie na odwet przeszło rok. Po bitwie pod Mukdenem, gdy Rosya, aliantka Francyi, została ubezwładnioną klęskami na placu boju i zupełnem rozprężeniem stosunków wewnętrznych, cesarz Wilhelm uznał za stosowne okazać Francyi potęgę Niemiec. Pod pozorem rzekomych usterek formalnych w ogłoszeniu przez Francyę konwencyi, o której gabinet berliński nie otrzymał pisemnego zawiadomienia, rząd niemiecki nie uznał prawomocności tej konwencyi, a cesarz Wilhelm na swój sposób urządził demonstracyę przeciwko Francyi.

Dnia 31 marca b. r. telegramy obwieściły światu, że cesarz Wilhelm na jachcie swoim „Hohenzollern“ przybył do Tangeru, stolicy Marokka, ażeby wobec sułtana marokkańskiego osobiście zaprotestować przeciwko konwencyi francusko-angielskiej. Sułtan marokkański, rozczulony w swej naiwności bezinteresowną, jak sądził, opieką Niemiec, przyjął wspaniale cesarza niemieckiego, który tam wystąpił w roli rozjemcy światowego. — W ten sposób rzuciły Niemcy rękawicę równie Francyi, jak Anglii, więc też w obu tych krajach powstała burza. Francuski minister spraw zagranicznych podjął rękawicę, Anglia zaś bardzo energicznie stanęła po stronie Francyi. Zdawało się przez pewien czas, że musi wybuchnąć wojna i już obliczano jej szanse zarówno w Niemczech, jak we Francyi i Anglii. Niestety Delcassé, który z rozmaitych powodów miał wielu nieprzejednanych nieprzyjaciół nawet we własnym obozie, nie znalazł dla swojej polityki poparcia w kraju. Republika ulękła się widma wojny i oto Delcassé musiał ustąpić, obsypany na drogę zarzutami, że chciał Francyę pociągnąć w przepaść ryzykownych przedsięwzięć.

Tekę spraw zagranicznych objął prezydent gabinetu Rouvier i już w pierwszych dniach czerwca b. r. oświadczył gotowość zawarcia z Niemcami traktatu o Marokko, na wzór ostatniej konwencyi z Anglią i poprzedniej konwencyi z Hiszpanią. — Ale gabinet niemiecki, chcąc się utrzymać i nadal w roli bezinteresownego obrońcy sułtana marokkańskiego, odrzucił myśl zawarcia osobnej konwencyi, żądając natomiast zwołania konferencyi międzynarodowej dla uregulowania sprawy marokkańskiej. W ten sposób chciał także gabinet berliński odegrać rolę bezstronnego obrońcy praw innych mocarstw europejskich na terenie sułtana marokkańskiego. Rouvier opierał się przez długi czas temu projektowi Niemiec i zapewne nieraz miał sposobność przypomnieć sobie, że jednak zasadniczy opór Delcassego był zupeł-

Z dziedziny odkryć i wynalazków.

(Aktyno-autografia. — Nowa lampa elektryczna. — Dystylacya metalów.)

Uczony francuski, Gustaw Lebon, parę lat temu zajmował się niezmiernie ciekawemi doświadczeniami nad tak zwanem przez siebie „czarnem światłem“, to znaczy niewidzialnemi dla oka promieniami, które miały jakoby własność działania na płytki fotograficzne. Zauważył on, że między innemi ciałami i metale wydają w pewnych warunkach takie ciemne promienie. Doświadczeniom Lebona zarzucano jednak, że nie są dość wiarygodne, że polegają prawdopodobnie na złudzeniu. Ale oto inny uczony komunikuje światu o podobnem, przez siebie odkrytem zjawisku, które nazwał „aktyno-autografią“.

Aktyno-autografia polega na tem, że pewne metale mogą w ciemności dawać obrazy na wrażliwych na światło powierzchniach, nie stykając się z niemi bezpośrednio. Zjawisko to jest bez wątpienia bardzo uderzające. Co dziwniejsze, autor, G. W. A. Kahlbaum („Chem. Ztg“) spostrzegł, że owo fotochemiczne działanie znajduje się w zależności od siły ciążenia.

Oto, w jaki sposób P. K. urządza swoje doświadczenia.

Bierze metalowe blachy powycinane, jak się domyślamy, w jakiś deseń, kładzie je w ciemności do pudełka, nieprzepuszczającego światła, a pod płytą metalową i nad nią poziomo, w pewnej odległości, umieszczono dwie płytki fotograficzne.

Po krótkiem działaniu wyjmuje obie płytki fotograficzne i poddaje kąpieli w wywoływaczu zwykłym. Na płytce dolnej, leżącej pod blachą, można wywołać wyraźny, ostry obraz desenia, tymczasem zaś górna płytka nie daje nic, albo też bardzo słaby rysunek.

Skądże się na dolnej płytce wziął obraz?

P. K. przypuszcza, że mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju „emanacyą“, podobną do tej, jaką wydzielają ciała promieniotwórcze, i że ta emanacya jest materyą, podlegającą, jak każda inna materya, działaniu siły ciążenia. Drogą prób doszedł on do przekonania, że niektóre metale dają obrazy i na górnej płytce fotograficznej, ale takie obrazy nie są wyraźne i są słabsze znacznie, aniżeli na dolnej. Jeżeli zaś ustawimy wszystkie trzy płytki pionowo i równolegle do siebie, to nie można dostrzedz żadnej różnicy pomiędzy dwoma obrazami.

Znajdujemy się wobec zjawiska bardzo jeszcze tajemniczego. Kahlbaum nie potrafi go wytłomaczyć, ale stawia następującą hipotezę:

Nietylko ciała promieniotwórcze właściwe, takie jak rad, polon, aktyn, uran, mają — jak to już wiadomo — własność wydawania promieni, działających na płytkę fotograficzną, i wydzielania t. zw. „emanacyi“, ale własność ta jest wspólna wszystkim wogóle ciałom materyalnym, tylko w słabym stopniu, a zatem posiadają ją i metale pospolite. Z drugiej strony owa „emanacya“ jest prawdopodobnie materyą, która, jak każda materya, podlega sile ciężkości. Emanacya jednak jest materyą niesłychanie rozrzedzoną, tak rzadką, jakiej istnienia nie przypuszczaliśmy dotąd. Emanacya ta, padając na płytkę fotograficzną, daje na niej obraz.

Dotąd stwierdzono aktyno-autograficzną własność u następujących metalów: glinu, żelaza, niklu, miedzi, cynku, srebra, cyny, złota, ołowiu i uranu. Z pomiędzy wymienionych kruszców, glin, cynk i uran, dają obrazy zarówno na dolnych, jak na górnych płytkach.

Czy przypuszczenia Kahlbauma okażą się słuszne, nie wiadomo, zjawisko jest jednak bardzo interesującem.

Ciekawe są także usiłowania elektrotechników, zdążające do stworzenia nowej lampki żarowej, którąby posiadała przewagę nad dziś istniejącemi i była zdolną do zabicia konkurencyi, jaką robi elektryczności światło gazowo-żarowe i spirytusowe. Jeżeli niebawem nie ukaże się jaka bardzo tania i dobra lampka tego rodzaju, to światło elektryczne będzie musiało w większości wypadków uznać się za pobite i ustąpić gazowemu.

Nie dawno podaliśmy naszym czytelnikom wiadomość o nowej lampie tantalowej, która już się ukazała w handlu; teraz zaś dowiadujemy się o lampce cyrkonowej, która — jak zapewniają specyaliści — posiada wielką przyszłość dla swoich wielkich zalet.

O tej nowej zdobyczy technicznej mówił niedawno prof. Wedding na posiedzeniu Towarzystwa elektrotechnicznego w Kolonii.

Cyrkon, używany także i do koszulek auerowskich, znajduje się w rozmaitych okolicach ziemi, między innemi na Cejlonie, w Norwegii i w Rosyi.

Celem otrzymania włókienek cyrkonowych, żarzących się w lampkach, prażymy tlenek cyrkonu, pomięszany z magnezyum, w wysokiej temperaturze, w atmosferze wodoru, z którym ten metal wchodzi w mniej albo bardziej stały związek chemiczny. Tak otrzymane ciało mięszamy z roztworem celuloidu na masę plastyczną i z tej masy wyciągamy bardzo cienkie włókienka. Włókienka te zwęglamy w atmosferze bogatej w tlen, wskutek czego związek chemiczny cyrkonu z wodorem ulega zapewne rozkładowi, tlen łączy się z wodorem, a metal pozostaje w stanie wolnym. Dość, że włókienka mają po wyprażeniu w tlenie wygląd metaliczny.

Ponieważ włókienka te są bardzo cienkie, przeto z jednego kilograma materyału można otrzymać aż sto tysięcy włókienek. Lampka cyrkonowa ma kosztować tylko półtorej marki, podczas gdy lampka tantalowa kosztuje do pięciu. Jest ona zaś tak samo oszczędna, jak tamta, bo spotrzebowuje tylko dwa waty elektryczne na jednę świecę natężenia świetlnego.

Lampy te mają jednak ważną wadę, mianowicie palą się przy napięciu niskiem, 37 woltów, podczas gdy istniejąca kanalizacya elektryczna dostarcza prądu o napięciu 110 woltów. Trzeba więc łączyć nowe lampki w serye. Serya z trzech lampek złożona pali się przy 110 woltach. Jeżeli idzie nam o to, żebyśmy mieli lampkę jednę, dającą od 30 do 100 świec światła, to musimy do jednej dawać kilka włókien. Ponieważ cyrkon jest niezmiernie trudno topliwym metalem, więc lampa daje się rozżarzyć do jasnej białości, wydziela przyjemne dla oka światło, a trwa pomimo to długo, „żyje“ bowiem, jak się wyrażają elektrotechnicy, od siedmiuset do tysiąca godzin.

W ostatnich czasach, jak widzimy, zjawiają się coraz to nowe lampki na rynku, elektrotechnika robi rozpaczliwe wysiłki, aby mogła dać tanie oświetlenie. Czy się jej uda odnieść zwycięstwo nad gazem i naftą, jeszcze dotąd niewiadomo.

Metalurgia, dzięki pracom rozmaitych uczonych, porobiła olbrzymie postępy zarówno w dziedzinie praktycznej, jak teoretycznej. Moissan, chemik francuski, nauczył nas, jak przy pomocy pieca elektrycznego, który daje z łatwością temperaturę prawie 4 tysięcy stopni, można otrzymywać metale rzadkie i niezmiernie odporne na działanie najpotężniejszych pieców hutniczych, takie jak uran, chrom, tytan i t. d. Niektóre z tych rzadkich kruszców znalazły już zastosowanie w technice, jak tantal i cyrkon do lamp elektrycznych żarowych, a zastosowania będą się mnożyły dalej.

Czy metale dają się dystylować? oto pytanie, na które teorya odpowiada twierdząco, ale praktycznie nie potrafiono do niedawna dokonać tego na większości pospolitych kruszców. Trzeba było czekać, aż się uda stopić kwarc i porobić z tego doskonałego, ogniotrwałego materyału, tygielki i maleńkie przyrządy dystylacyjne. Otóż posiadamy obecnie do dyspozycyi takie tygielki i aparaciki, które w jednym końcu można ogrzewać do bardzo wysokiej temperatury, z drugiego zaś ochładzać, dla zagęszczenia pary metalicznej, podobnie jak skraplamy alkohol w alembiku.

Doświadczenia przeprowadzone w Niemczech z takiemi aparacikami, dały bardzo ciekawe wyniki. Cynk np. zaczyna dystylować się wyraźnie w temperaturze 430 stopni, poczem dalej się dystyluje w temperaturze 300 stopni. Zdołano tę samą ilość metalu przedystylować sześć razy z rzędu. Ołów jest bardziej oporny, jednakże przy 800 stopniach dystyluje się już, chociaż proces odbywa się regularnie dopiero przy 1160 stopniach. Jeszcze bardziej upartą jest miedź, dystyluje się bowiem dopiero powyżej 1300 stopni.

Złoto, jak przystało na metal szlachetny, okazuje jeszcze większą wytrzymałość. Drucik złoty topi się wprawdzie przy 1180 stopniach, ale dopiero przy 1375 dystylacya odbywa się prawidłowo. Co najciekawsze, w temperaturze 1300 stopni zaczęła się jakby dystylacya, ale następnie się przekonano, że to dystylowało się srebro, zawarte w złocie. Możnaby więc zapomocą dystylacyi jedne metale od drugich, i to nietylko srebro i miedź od złota, ale odwrotnie, wydzielać drobne domieszki szlachetnych metalów, a jakie zwykle znajdują się w miedzi. — Jak dotąd, domieszki te otrzymywano przy pośrednictwie elektryczności, który to sposób nie należy do tanich.

To, co jest dziś doświadczeniem czysto laboratoryjnem, może niebawem wejść w dziedzinę praktyki.

W. U.

nie uzasadniony. Ale wdawszy się już w rokowania z Niemcami, co pociągnęło usunięcie się Anglii, musiał Rouvier prócz palca, podać Niemcom całą rękę, t. j. przystać na zwołanie konferencyi.

Tutaj przypadek przyszedł z pomocą Francyi. Okazało się, że konferencya może obradować tylko na podstawie jakiegoś konkretnego programu, który należało wypracować z obopólną zgodą. Skutkiem tego przedstawiciele obu państw rozpocząć musieli długie rokowania dla ułożenia programu obrad konferencyi, a program ten przyjęły Niemcy i Francya na podstawie ugody („l'accord"), którą nie dawno zawarły. Podaliśmy treść tej ugody, która składa się z dwóch części i jest bardzo lakoniczną. Część pierwsza zawiera suchy spis tych reform, które muszą stanąć na porządku obrad międzynarodowej konferencyi. — A więc konferencya zajmie się organizacyą policyi w Marokku, zapobieżeniem przemycaniu broni, reformą skarbu państwowego i podatków, utworzeniem banku państwowego, a wreszcie „zasadami dla ubezpieczenia wolności ekonomicznej". Druga część ugody zawiera niektóre postanowienia, korzystne dla Francyi. I tak, organizacya policyi w pasie granicznym Marokka od strony Algieru należy wyłącznie do Francyi, która sprawę tę załatwi wspólnie z sułtanem marokkańskim. — Konferencya międzynarodowa nie będzie roztrząsać tej kwestyi. Pożyczkę dla Marokka mają sfinansować banki niemieckie i francuskie, a budowę „mola" w Tangerze obejmą firmy niemieckie.

Jak widzimy, trudności nie zostały wcale usunięte i może to uczynić dopiero przyszła konferencya. Czy obrady jej pójdą gładko, wątpić się godzi choćby z tego tylko powodu, że każdy wniosek musi być uchwalony jednogłośnie, jeżeli ma uzyskać moc obowiązującą. Wystarczy, aż-by delegat marokkański zaprotestował sam jeden tylko, a mozolnie wypracowany program obrad na nic się nie przyda. Obecnie spór nie został załatwiony, ale tylko odwleczony. Jeżeli ks. Bülow, kanclerz niemiecki, oświadczył, że pragnie, ażeby w tym sporze nie było „ani zwycięzcy, ani zwyciężonego", to życzenie jego spełni się, ale tylko na razie.

Co będzie później? Kto opuści konferencyę jako zwycięzca? Otóż Niemcy, którzy liczyli na wielkie upokorzenie Francyi, przerachowali się. Pokrzyżowali wprawdzie plany francuskie, wydarli Francuzom pewne korzyści wyłączne, zawarowane w konwencyi z Anglią, ale, bądź co bądź, Francya zachowa i nadal w Marokku uprzywilejowane stanowisko, acz przywileje te zostały obcięte. Prasa niemiecka nie dmie też w surmy zwycięstwa, przeciwnie, bardzo sceptycznie zaczyna oceniać obecne położenie.

„Ugoda w sprawie konferencyi — pisze paryski korespondent „Berliner Tageblattu" — nie zażegnała wcale konfliktu, ale jestto pierwszy poważny krok do usunięcia afery, której przykrych skutków nie zdoła upiększyć żadna oficyalna usłużność. Sądzono w Berlinie, że ostrem wystąpieniem będzie można urzeczywistnić od razu dwa plany, mianowicie wygryźć Francuzów z Marokka, a pomimo to przyciągnąć ich do Niemiec, a dzięki temu psychologicznemu nieporozumieniu popsuto położenie, które po upadku Delcasse'go było korzystnem. Dyplomatyczne kampanie składają się często z dwóch aktów: w pierwszym popełnia się błędy, w drugim naprawia się te błędy wedle możności, a widz cieszy się, gdy wreszcie dany jest znak do rozpoczęcia drugiego aktu. Ugoda w sprawie konferencyi jest takim znakiem. Metoda Tattenbacha (posła niemieckiego w Fezie. Przyp. red.) jest pogrzebana, nie rzucamy już, wzorem Jugurty, miecza na wagę, lecz podajemy rękę Francyi, a ręka ta nie jest pustą". Korespondent „Berliner Tageblattu" kończy swoje wywody twierdzeniem, że obecnie zbliżenie się Francyi do Niemiec jest trudniejsze, niż po upadku Delcassé'go, mimo że Rouvier osobiście dąży do tego. „Optymizm — powiada korespondent ów — z którym u nas oczekują rychłych owoców działalności francuskiego prezydenta gabinetu i już liczą na odsunięcie się Francyi od Anglii, tudzież na zbliżenie się Francyi, Niemiec i Rosyi, optymizm ów jest przedwczesny".

Tak obecnie przedstawia się porozumienie francusko-niemieckie, które właściwie jest nową fazą sporu marokańskiego. Na międzynarodowej konferencyi zmierzą się dopiero obaj przeciwnicy, a ta próba siły rozstrzygnie na czas dłuższy o wzajemnych stosunkach Francyi i Niemiec.

Przed ważną decyzyą.

Najważniejszym, wprost sensacyjnym wypadkiem w sprawie przesilenia na Węgrzech jest wczorajsza audyencya u cesarza ministra spraw wewnętrznych w obecnym węgierskim gabincie, Kristoffyego. Audyencyę tę nazwać można śmiało konferencyą, gdyż trwała ona dwie i pół godziny. Z magnatów węgierskich lub z innych wybitnych mężów stanu, powołanych w ostatnich latach do burgu wiedeńskiego, ani jeden nie bawił tam tak długo, nie miał z cesarzem tak obszernej i wyczerpującej rozmowy, jak ten „homo novus", syn ludu, bo syn krawca z Mako.

„Wiener Allgem. Ztg" podnosi to z naciskiem i uważa już Kristoffyego za zwiastuna nowej ery na Węgrzech, ery, w której dopuszczony zostanie do głosu w sprawach Węgier, pozostających dotychczas wyłącznie prawie w rękach arystokracyi, lud węgierski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że długa ta konferencya Kristoffyego z królem Węgier dotyczyła, jeżeli nie wyłącznie, to głównie jego projektu oktrojowania Węgrom powszechnego równego prawa wyborczego. Kristoffy jest przecież autorem pomysłu złamania koalicyi opozycyjnej wprowadzeniem na arenę wyborów do Sejmu szerokich mas ludu, nie posiadających dotychczas głosu w sprawach politycznych. Rozwinął on ten program w przededniu dymisyi gabinetu, nie przypuszczając wówczas, że nazajutrz korona namyśli się inaczej i projekt jego odrzuci.

O przyczynach dziwnej tej, niespodziewanej wówczas zmiany stanowiska korony krążyły następnie rozmaite wersye. Jedna opiewała, że opozycya, aby zapobiedz zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, oświadczyła gotowość do ustępstw, i że to skłoniło cesarza do dania dymisyi gabinetowi Fejervarego. Potem atoli przywódcy koalicyi nie dotrzymali rzekomo przyrzeczenia, znów wrócili do dawnego nieprzejednanego stanowiska i to miało być powodem owej audyencyi w burgu w dniu 23 września, ostrego wystąpienia korony przeciwko tym przywódcom i doręczenia im stanowczo ich postulatom przeciwnego programu.

Wersya ta ma rzeczywiście cechy prawdopodobieństwa. Zajścia, jakie wydarzyły się pomiędzy 14 a 23 września, tłómaczyć sobie można tylko w ten sposób: Korona i jej doradcy uważali widocznie poprzednio projekt powszechnego głosowania jedynie za rodzaj straszaka na obecną opozycyę węgierską; straszaka tego odrzucono następnie, gdy opozycya okazywała skłonność do zawarcia kompromisu. Opozycya natomiast, przekonawszy się, że groźba powszechnego prawa wyborczego jest tylko „straszakiem", — przestała się go obawiać i znów zmieniła swoją postawę, czem koronę w przykre wprawiła położenie.

Dziś koronie nie pozostaje nic innego, jak poprzednią groźbę w czyn zamienić. Słychać, że reaktywowanie gabinetu Fejervarego i jego zasadniczego programu reformy wyborczej jest już rzeczą postanowioną. [illegible] dotyczyła widocznie długa wczorajsza audyencya Kristoffyego u cesarza. Bezpośrednio po Kristoffym był na audyencyi w burgu węgierski minister sprawiedliwości Lanyi. I ta audyencya trwała dłużej, niż inne zwykle, bo przeszło pół godziny, a dotyczyła podobno kwestyi, w jaki sposób możnaby wobec opozycyi Sejmu zaprowadzić w kraju ustawę o powszechnem głosowaniu i przeprowadzić nowe wybory już na jej podstawie.

„Wiener Allgemeine Ztg" zwraca przytem uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Minister Lanyi jest bratem proboszcza wiedeńskiego ks. Lanyego, spowiednika wielu rodzin najwyższej arystokracyi, bardzo poważanego w kołach dworskich, a zwłaszcza w rodzinie następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda. Okoliczność to na pozór mało znacząca, nabiera jednakże wagi, jeśli się zważy, jakiemi nieraz krętemi drogami docierają do korony rozmaite sprężyny, a także, że podobno właśnie arcyks. Franciszek Ferdynand do niedawna jeszcze opierał się spełnieniu programu Kristoffyego.

Dziś, jak się zdaje, opozycya z tej strony ustała. Korona zabiera się do nowej akcyi, ważniejszej niż wszystkie jej poprzednie w tej sprawie, bo do zupełnego niemal przeistoczenia wewnętrznych stosunków na Węgrzech. Przemawia za tem chociażby fakt, że tak Fejervary, jak Kristoffy i Lanyi, którzy wczoraj już wrócić mieli do Budapesztu, zatrzymani zostali w Wiedniu.

Jeśli korona rzeczywiście przyjmie projekt Kristoffyego, przesilenie na Węgrzech wstąpi w zupełnie nową fazę. Będzie to odwołaniem się korony do szerokich mas ludu przeciwko rządzącym dziś na Węgrzech dość czarnym sferom. Wypadek to w historyi dość rzadki. Jego skutków dziś jeszcze nie można należycie przewidzieć, możliwą jednakże jest rzeczą, że zmieni on z gruntu cały stan rzeczy na Węgrzech.

Podczas gdy w Wiedniu toczyły się te ważne konferencye, odbyło się w Budapeszcie zgromadzenie wszystkich stronnictw Sejmu. Na posiedzeniu tem przyjęto następującą uchwałę:

1) Zgromadzenie pochwala postępowanie przywódców powołanych w dniu 23 września do króla. 2) Co do politycznej treści oświadczenia królewskiego z dnia 23 września ogranicza się zgromadzenie do oświadczenia, że przyjęcie misyi utworzenia gabinetu na podstawie zawartych w niem warunków jest dla większości moralną niemożliwością. Postawienie opozycyi ultimatum uważa zgromadzenie za niekonstytucyjne, a enuncyacyę samą również za niekonstytucyjną, ponieważ w kwestyi języka w armii powiedziano tam, że koncesye są i pozostaną wykluczone, podczas gdy nie leży to wyłącznie w prerogatywach korony, ale także i w zakresie działania Sejmu węgierskiego.

Także trzeci punkt oświadczenia królewskiego o rewizyi ugody z r. 1867, czyniący ją zawisłą od zgody innych czynników, jest naruszeniem konstytucyi węgierskiej i niezawisłości parlamentu. Przez to nie chce zgromadzenie wyrazić, jakoby odrzucało myśl porozumienia się parlamentów obu połów monarchii, chce się tylko zastrzedz przeciw zawisłości Sejmu od innych czynników. Oświadczenie uspokajające bar. Fejervarego wobec zastępców prasy, nie jest wystarczającem. Zgodnie z konstytucyą rozwiązanie zawikłanego położenia może nastąpić tylko w Sejmie węgierskim. Należy w Sejmie stwierdzić, kto był doradcą korony i kto spowodował zajścia w dniu 23 września, musi być stwierdzonem, czy należy je przypisać wpływowi obcemu, który absolutnie potępić należy. W Sejmie też muszą być sprostowane omyłki konstytucyjne, zawarte w enuncyacyi. Zgromadzenie zastrzega się przeciw ciągłemu odraczaniu Sejmu węgierskiego i domaga się umożliwienia prowadzenia obrad przez Sejm węgierski, jakoteż odpowiedzi na adres, uchwalony przez Sejm węgierski.

Nadzieja opozycyi, że ulica poprze tę jej uchwałę odpowiedniemi demonstracyami, zawiodła. Ulica pozostała spokojną. „Narodowcy" węgierscy zaniechali manifestacyj z obawy przed kontrmanifestacyami socyalnej demokracyi.

Na razie więc obie strony gotują się do walki, a w walce tej stronnictwo socyalno-demokratyczne będzie — wyjątkowo... sprzymierzeńcem korony.

Proces o pożary w Borysławiu.

Stryj, 2 października.

Ogólne zajęcie towarzyszy toczącej się tu rozprawie o pożary w Borysławiu. Przebieg jej jest spokojniejszy, niż w Samborze, gdzie po raz pierwszy rozpatrywano sprawę. Jak wiadomo, obrońcy stawiali tam takie zarzuty przeciw przeprowadzonemu śledztwu, że trybunał zdecydował się odroczyć rozprawę. To, w Stryju, jednak wystąpiono z tym samym aktem oskarżenia i bez żadnych zmian oskarżono Kandefera, Chomycza, Kuźmę, Górnego, Szelingowskiego i Szczepaniakową o podpalenie całego szeregu szybów w Borysławiu. Akt oskarżenia oparł się na przyznaniu się oskarżonych w śledztwie. Oskarżeni jednak cofnęli swe przyznania się, twierdząc stanowczo, że szybów nie podpalali, a zeznania w śledztwie wymuszono na nich podstępem i namową, przyrzekając im na wypadek przyznania się lżejszy wymiar kary, ba — nawet uwolnienie! Zeznania swe cofnęli zresztą już podczas rozprawy w Samborze, więc nowością to — w Stryju — to nie było.

Inny jednakże szczegół wywarł tu, w Stryju, wielkie wrażenie. Lekarze-znawcy orzekli niepoczytalność oskarżonego Kuźmy, stwierdzili, że od małeńkości jest on umysłowo chorym i niedokształconym, a jego zeznania nie zasługują wcale na wiarę. Stało się to momentem bardzo ważnym dla obrony, która nadto umiała wyzyskać stanowisko, jakie w całej tej sprawie zajął już podczas rozprawy w Samborze niejaki Petrow. Był on sojusznikiem socyalistycznych robotników podczas strejku borysławskiego — następnie towarzyszy zdradził i przedstawił żandarmom, jako podpalaczy. To zaszła rzecz charakterystyczna, którą w niepospolity sposób wyzyskali obrońcy. Mianowicie Petrow donosząc żandarmom o tem, kto miał szyby podpalić, przyznał, że i on do tych podpalań czynnie przyłożył ręki. Obrona więc podniosła dziwny fakt, że Petrowa, aczkolwiek do zbrodni podpalenia się przyznał, prokuratorya nie przedstawiła, jako oskarżonego, aby nie stracić jedynego świadka obciążającego.

Petrow będzie przesłuchany jutro; — na razie stwierdzić należy, że za wykrycie sprawców podpaleń inżynier Sztyber wyznaczył nagrodę 200 koron, o czem się Petrow dowiedział i, wydawszy oskarżonych, nagrodę otrzymał. Charakterystyczne w tym kierunku były zeznania inżyniera Sztybera, którego dziś przesłuchano. Przesłuchanie Sztybera, nader dla całej sprawy charakterystyczne, miało następujący przebieg:

Przewodniczący r. Loebenstein: Ile Petrow dostał?

Świadek inżynier Sztyber: Odemnie dostał przynajmniej 300 koron, kilka innych firm dało mu po 100 koron. Oprócz tego wyłudzał odemnie bardzo dużo pieniędzy drobnemi sumami, podając rozmaite powody. Raz mówił mi, że jest krawcem i że chce kupić sobie maszynę, drugi raz znów, że się chce żenić. Poprostu ssał ze mnie, jak tylko mógł.

Zast. prokuratora Hroboni: Kuźma zeznał, że do podpalań był cały komitet. Sztyber: Mówił, ale on pewnie nie wiedział, co to jest komitet. Przew.: W Samborze mówił on, że komitet, to on sam. Proszę pana, czy rzucanie dynamitu do ropy może wywołać pożar? Sztyber: Samo rzucenie nie. Są różne rodzaje dynamitu, jeden eksploduje od uderzenia, drugi od iskry elektrycznej.

Obrońca dr Lieberman: Pan był obecny przy indagacyi innych podejrzanych o podpalania. Czy i o nich twierdził Petrow, że podpalili szyby? Sztyber: Prawdopodobnie. Dr Lieberman: Jak się pan zachowywał wobec strejku? Sztyber: Muszę przyznać, że przedsiębiorcy inni usunęli mnie w czasie strejku na bok, podejrzywając mnie o zbytnie sympatye do robotników. Nazywano mnie czerwonym inżynierem.

Obrońca dr Marek: Dlaczego Petrow zgłosił się do pana z denuncyacyą? Czy z żalu i z oburzenia z powodu pożarów? Sztyber: Z początku robił na mnie wrażenie sympatyczne. Już wtedy jednak, gdym wspomniał o nagrodzie, zauważyłem u niego przebłysk zadowolenia. Potem robił na mnie wrażenie bardzo przykre. Dr Marek: Jak to pan wytłómaczy, że Petrow doniósł o pożarach dopiero w listopadzie, chociaż już w sierpniu o nich wiedział? Czy nie uczynił doniesienia dopiero wtedy, gdy zasłyszał o nagrodzie? A dalej: nawet sędzia Jaworski skonstatował w śledztwie, że Petrow zmyślał, kombinował, podawał nieprawdziwe fakta. Czy panu nie przyszło na myśl, że Petrow wymyślił sobie całą historyę, aby dostać nagrodę? Sztyber: Dziś jestem o tem przekonany. Dr Marek: A więc to agent prowokator, który i ojca swego za dwieście złr. sprzeda! Sztyber: Tak, uważam go stanowczo za takiego.

Z ruchu kobiecego.

Berlin, 2 października.

Dzisiaj rozpoczął tutaj obrady swoje wiec niemieckich towarzystw kobiecych, na który bardzo licznie przybyły delegatki z całych Niemiec, tudzież przedstawicielki zagranicznych stowarzyszeń kobiecych. Na pierwszem miejscu programu obrad znajdowała się sprawa reformy małżeństwa. Nauczycielka ze Szpandawy pod Berlinem, panna Marya Liszniewska, wygłosiła referat o ekonomicznej konieczności reformy małżeństwa. Referentka podniosła, że w ruchu feministycznym nie tylko chodzi o pracę i prawa dla kobiet niezamężnych, ale także o społeczne i ekonomiczne stanowisko mężatek, które samą siłą liczebną rozstrzygną o zwycięstwie ruchu kobiecego. Z tego — mówiła p. Liszniewska — wynika doniosłość pytania, czy obecna forma małżeństwa przyszłej kobiecie daje sposobne pole do rozwoju. Prelegentka oświadczyła, że obecna forma małżeństwa nie czyni temu zadość. W dawniejszych czasach małżeństwo spoczywało na zdrowej podstawie ekonomicznej, gdyż mąż i żona byli producentami wartości ekonomicznych, w obecnej epoce masowej produkcyi fabrycznej żona stała się wyłącznie prawie konsumentką. Statystyka zawodowa państwa niemieckiego słusznie zalicza mężatki do „zaopatrzonych", do żyjących z cudzej pracy.

Z ekonomicznej zależności kobiet — mówiła dalej prelegentka — wynikają ciężkie niedomagania moralne i z tego już powodu powinny kobiety dążyć do tego, ażeby nie należały do rzędu istot „zaopatrywanych". Wynikiem tej zależności jest upokarzające położenie kobiet, które znalazło wyraz w ustawodawstwie, stawiającem matkę poza ojcem, żonę poza mężem. Dalszym tego skutkiem jest zawieranie małżeństw w późniejszym wieku i ograniczenie liczby potomstwa w sferach wykształconych. Mężczyzna chce mieć jak najmniej osób do „zaopatrywania" i rzeczywiście pośród dzisiejszych warunków bytu jeden człowiek nie zdoła wyżywić pięciu lub sześciu osób. Kobieta od młodości jest pod względem ekonomicznym czynnikiem nie wiele znaczącym. Nie mając w dodatku wyższego wykształcenia, nie pojmuje swoich obowiązków, staje się strojnisią i rozrzutnicą.

Tylko wtedy podniesie się moralny poziom kobiety, jeżeli stanie się ona samoistną pracownicą, współżywicielką rodziny. Dlatego reforma małżeństwa na podstawie ekonomicznej jest sprawą pierwszorzędną, z której inne reformy wypłyną jako skutek konieczny. Zamężna robotnica w fabryce nie jest społecznem zjawiskiem chorobliwem, jak sądzą niektórzy, ale pod względem gospodarczym typem nowej kobiety. Ustawa cywilna liczy się z tym faktem i odebrała mężowi prawo rozporządzania zarobkiem żony.

Ażeby umożliwić kobietom zarobkowanie, potrzeba stworzyć rozmaite urządzenia społeczne. Miejsce gospodarstwa jednostkowego zająć musi wspólna kuchnia; dalej są potrzebne domy dla niemowląt, zakłady wychowawcze i t. p. Mężczyźni powinni popierać ekonomiczną emancypacyę kobiet, gdyż w ten sposób powstaną wczesne małżeństwa, dobre matki i dzielne towarzyszki mężów.

W ten sposób przedstawiła sprawę reformy małżeństwa panna Liszniewska. Koreferentką była doktorka filozofii, pani Käthe Schirmacherowa z Paryża, znana w piśmiennictwie autorka poważnych rozpraw o ruchu kobiecym. P. Schirmacherowa wystąpiła energicznie przeciwko wywodom panny Liszniewskiej, które określiła jako fałszywe pod względem teoretycznym, a niewykonalne pod względem praktycznym. Wprowadzenie w czyn teoryi panny Liszniewskiej nazwała p. Schirmacherowa zgubnem dla rodziny. „Muszę — wołała pani Schirmacherowa — wziąć w obronę 8 milionów kobiet, które gotują miliony zup i co godzina dają 70 dzieciom życie. Bez cierpliwości i pracy kobiet nie doszlibyśmy do naszej kultury. Byłoby błędem wyrywać kobietę z dotychczasowej działalności jej. Nie należy zapominać, że w obecnym zakresie swej działalności jest kobieta pierwszorzędną producentką narodową, że zupełnie taksamo jak mężczyzna przyczynia się do pomnożenia majątku narodowego".

P. Schirmacherowa potępiła również myśl wspólnych kuchni, wogóle wspólnego gospodarstwa masowego, nazwawszy je koszarowym trybem życia, a wreszcie zaznaczyła, że nie publiczna działalność kobiety powinna być celem ruchu kobiecego, ale ulepszenie działalności kobiet w dotychczasowym zakresie. Przytem oczywiście walczyć należy o rozszerzenie praw kobiety. P. Schirmacherowa poglądy swoje sformułowała w czterech zasadach. I tak, zdaniem jej — żądanie, ażeby każda gospodyni domu miała zajęcie poza domem, jest teoretycznie błędnem, a praktycznie niewykonalnem. Na podstawie swej działalności jako matka i gospodyni domu, kobieta żądać może prawa uznania swojej ekonomicznej niezawisłości. Kobiety wykształcone zawodowo i mające praktyczne życie, zdołają przy pomocy opinii publicznej uzyskać uznanie tej niezawisłości. Jeżeli jednakże kobieta zamężna chce pracować poza domem, to ustawa nie powinna [illegible] nią zamykać żadnego pola pracy.

Po tych dwuch tak sprzecznych referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, która chwilami stawała się namiętną. Wszystkie prawie mówczynie oświadczyły się przeciwko wywodom pani Schirmacherowej. Następnie przemawiała dr Helena Stoechtrówna o „psychologicznej konieczności reformy małżeństwa", dowodząc, że obecnie małżeństwo niszczy zupełnie wolność kobiety. Należy starać się o to, ażeby w małżeństwie indywidualność kobiety i prawo rozporządzania sobą były uwzględnione. Reforma nie prowadzi do rozluźnienia życia rodzinnego, lecz do jego udoskonalenia. Celem reformy jest równouprawnienie obu płci.

Jak widzimy, początek obrad był ożywiony, skutkiem starcia się dwóch poglądów na rolę kobiet zamężnych. Przeważająca większość uczestniczek wiecu pragnie reformy małżeństwa w kierunku przyznania kobietom większej niezawisłości. *M.G.*

Kronika rzymska.

Rzym, 30 września.

(Proces Modugna o zamordowanie żony. — Modugno w Chinach — Drugi proces przeciwko niemu. — Plądrowanie domów chińskich przez oficerów europejskich. „Hunnenbriefe" — Reformy w Watykanie. — Handel orderami i tytułami.)

[R.] Proces o zamordowanie żony, który toczył się przeciwko byłemu porucznikowi inżynieryi Modugno, dobiegł wreszcie do końca. Sędziowie przysięgli uwolnili go od winy, ale zaledwie połową głosów, a trybunał musiał uchylić czoła przed tym werdyktem i puścił na wolność oskarżonego. Proces ów toczył się w cichem mieście Perugia, które dzięki jemu ożywiło się na kilka tygodni. Trybunał cywilny wypuścił Modugna na wolność, ale władza wojskowa uwięziła go natychmiast i odstawiła do aresztu śledczego w Bari, gdzie Modugno stanie wobec sędziów wojskowych.

Nowy ten proces będzie równie sensacyjnym, gdyż posiada tło polityczne. Sąd wojskowy zarzuca Modugnowi, że podczas pobytu z oddziałem wojska

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

56 (Ciąg dalszy).

Dobrodziej się rzucił, ale zamilkł i, przyśpiewując narodowi, chodził oczyma po świecie, po tym nieobjętym rozlewie pól rodnych, co pogarbione i miejscami ździebko wzdęte, jako te piersi matki karmiącej, zdały się dychać w słodkiem wzbieraniu, bych co ino przypadnie do rozwartego łona, pożywić się mogło i przytulić, i o doli srogiej zapomnieć.

Hej! szeroko niesły się oczy, i daleko, i przestrono, że cała procesya zdała się jeno ciągiem mrówek wśród zbóż, a głosy ludzkie tyle ważyły nad polami, co te skowronkowe świergotania.

Słońce się przetaczało ku zachodowi, że już pozłaciały zboża, po miedzach okwiecone drzewa rzucały cienie, zaś lipecki staw wybłyskiwał rozgorzałą szybą z obrzeży sadów, spienioną bielą kwiatów przytrząśniętych. Wieś leżała niżej nieco, jakby we dnie michy wielgachnej, a tak przysłoniona drzewami, że ino kajś niekaj dojrzał szarą stodołę; jeden kościół co się wynosił białemi murami ponad wszystko i złotym krzyżem na niebie świecił.

Zaś po prawej ręce idących rozlewały się równie, niby te nieprzejrzane wody szaro-zielone, z których wynosiły się wsie gęstemi kępami drzew okwieconych, krzyże przydrożne i drzewa samotnie rosnące. Oczy się tam niesły jak ptaki, ale nie sięgnęły w kołującym locie innych granic, kromie tych borów czerniejących dokoła.

— Coś za cicho... aby deszcz w nocy nie przyszedł... — zaczął ksiądz.

— Nie będzie: wytarło się na dobre i chłód zawiewa.

— Rano lało, a teraz już wody ani znaku.

— Zwiesna przeciek, to w mig przesycha — wtrącił swoje kowal.

Dosięgli drugiego kopca, węgłowego. Wielki był, kiej usypisko; powiedali, że pod nim leżą pobite na wojnie i że straszy tutaj. Krzyż stał na nim niski, a struchlały całkiem, przystrojony w zeszłoroczne wianuszki a obraziki, ubrane firaneczkami, zaś z boku tuliła się wypróchniała, rosochata wierzba, okrywając jego rany młodemi pędami. Strasznie tu było jakoś i pusto, że nawet wróble nie gnieździły się w dziuplach, a chociaż naokół leżały rodzajne ziemie, kopiec był prawie nagi, odarte boki żółciły się piachami, że jeno rozchodniki, kiej te liszaje, czepiały się niegdzie i sterczały suche badyle dziewanny i szalejów łońskich.

Od moru odprawili nabożeństwo i przyspieszając kroków, wzięli się jeszcze barzej na lewo, naskroś do topolowej drogi, mierząc pod sam las, jak wiodła wąska i wyjeżdżona mocno dróżka.

Już zwartą kupą ruszyli, tylko Agata ostała przy kopcu, kryjomo odarła szmatę z krzyża i podążając z dala za procesyą, zagrzebywała ją strzępkami po miedzach la jakiegoś zabobonu.

Organista zaintonował litanię, ale ciągnęli ją ospale, że śpiewał ino kto niekto, w pojedynkę, bo kobiety rajcowały z cicha, rzucając jeno w potrzebnem miejscu wrzaskliwie: — „Módl się za nami" — zaś dzieciska wyparły się na wyprzódki, jeszcze przed krzyż, i baraszkowały tak swawolnie, jaże Pietrek Borynów, obzierając się na proboszcza, mruczał zeźlony:

— Obwiesie juchy! zbereźniki!... bo jak pas spuszczę!

Ksiądz, znużony już sielnie, pot jeno ciągiem ocierał z łysicy, a rozglądając się po sąsiednich rolach, pogadywał z wójtem:

— Ho, ho! tym już groch powschodził!...

— A prawda!... wczesny być musi, rola doprawiona i idzie, kiej bas.

— Ja siałem jeszcze na Palmową, a dopiero kły puszcza.

— Bo u dobrodzieja na tym dołku sapy, zimnica, a tu grunt cieplejszy.

— I jęczmiona już im powschodziły, a równe jakby siewnikiem posiane.

— Modliczaki dobre gospodarze, na dworską modę w polu robią.

— Tylko na naszych polach ani znaku jeszcze owsów i jęczmionów.

— Spóźnione wszystko, deszcze też przybiły, że nie prędko się ruszą.

— I spaprane, że niech Bóg broni! — westchnął ksiądz żałośnie.

— Darowanemu koniowi w zęby nie zaglądają — zaśmiał się kowal.

— Te, wisusy, uszy poobrywam, jak nie przestaniecie! — krzyknął proboszcz na chłopaków, śmigających kamieniami za stadkiem kuropatw, szorujących w poprzek zagonów.

Przycichły znagła rozmowy, chłopaki przywarły po bróździach, organista znów jął beczeć po swojemu, kowal zawtórował żarliwie, jaże w uszach zawierciało, a cienińskie głosy kobiet podniesły się jękliwym chórem, że litania rozwlekła się nad polami, niby ten ciąg ptaków zmęczonych długim lotem i już zwolna i coraz niżej opadających.

Parli się tak wśród pól zielonych, długim i rozśpiewanym zagonem, że ludzie, pracujący na modlickich polach, a nawet i na dalszych, podnosili się od roboty, czapy zdejmując, to przyklękając na zagonach, gdzie zaś bydło zaryczało, podnosząc ciężkie, rogate łby, a kajś znowu spłoszony źrebak odbiegł maci, w cały świat gnając.

Ze staje mieli jeszcze do trzeciego kopca i figury przy topolowej, gdy ktosik wrzasnął z całych sił:

— Chłopy jakieś z lasu wychodzą!

— A może to nasi?

— A nasi! nasi! — buchnęło z kupy i kilkanaścioro rzuciło się naprzód.

— Stać! Nabożeństwo pierwsze — nakazał ostro ksiądz.

Juści że ostali, jaże przedeptując z niecierpliwości. Zbili się jeno barzej w kupę i zmącili, stowarzyszając jak popadło, bo każdego dziw nie podrywało z miejsca, ale ksiądz nie puścił, przyśpieszył jednak kroku.

Wiater skądciś, jakby od boru zawiał, że świece pogasły, chorągwie zatrzepały, i żyta, krze i ukwiecone drzewa jęły się kolebać, jakby kłaniając i do nóg się chyląc procesyi. Ale naród, choć śpiewał coraz głośniej, w dyrdy już sunął prawie i oczy wpierał w bór niedaleki, między drzewa przydrożne, kaj już wyraźnie bielały się kapoty chłopskie.

— Nie pchajcie-że się, głupie: chłopy wam nie uciekną! — zgromił ksiądz, bo mu już następowały na pięty, tłocząc się jedna przez drugą.

Hanka, co była szła w rzędzie z najpierwszemi gospodyniami, aż krzyknęła, dojrzawszy kapoty. Wiedziała przeciek, jako tam Antka nie zobaczy, a mimo to zatrzęsła się radością, i szalona, pijana zgoła nadzieja rozsadzała jej duszę, że zeszła na bok, w brózdę i oczy wypatrywała.

Zaś Jagusia, idąca w podle matki, porwała się z miejsca, bych lecieć; ognie ją przejęły i taki dygot, co zębów nie poradziła zewrzeć, i jakby jej nogi odjeno; a drugie kobiety też nie mniej się rwały w sobie ku tym wytęsknionym. Jeno wytęsknione dziewuchy i chłopaki nie wstrzymały długo, bo naraz chlasnęły z kupy, kiej woda z cebra wstrząśniętego, i mimo wołań powstrzymujących, pognała na przełaj do drogi, jaże im łysty bielały i łby się trzęsły.

Procesya też rychło dochodziła krzyża Borynów, za którym tuż zaraz był kopiec, na skraju ziem lipieckich i dworskiego boru.

(C. d. n.)

włoskiego w Chinach dopuszczał się licznych nadużyć na krajowcach. Działo się to podczas okupacyi europejskiej na terytoryum Chin pod wodzą marszałka Walderseego. Porucznik Modugno, jak mu to zarzuca akt oskarżenia, systematycznie obdzierał krajowców, którzy byli zdani na łaskę oddziałów wojsk europejskich. Modugno w ten sposób przyszedł w posiadanie rozmaitych cennych przedmiotów, które sprzedał bądź w Szangaju, bądź w Europie za 300.000 franków. Modugno splądrował pomiędzy innemi państwowy chiński zakład zastawniczy, gdzie zamożni Chińczycy dla bezpieczeństwa umieścili swoje kosztowności.

Modugno oskarżony jest dalej o to, że podwładnych sobie żołnierzy zachęcał do rabunków, a żalących się Chińczyków bił i znęcał się nad nimi w wyszukany sposób. Już podczas procesu w Perugii świadkowie, którzy służyli w Chinach jako żołnierze, opowiadali o znęcaniu się Modugna nad Chińczykami. Sprawę tę poruszył trybunał dla charakterystyki Modugna, który znęcał się również nad żoną, a wreszcie ją zabił. Trzeci punkt oskarżenia zarzuca Modugnowi, że zamordował kilku Chińczyków, którzy bronili swoich domów przed napadem włoskich żołnierzy pod wodzą Modugna.

Jak się zdaje, wobec trybunału wojskowego Modugno nie zdoła wywikłać się z oskarżenia. Obrońca jego, widząc trudne położenie oskarżonego, stara się uniewinnić w ten sposób, że czyny, których dopuścił się Moduhno w Chinach, zarzuca wszystkim prawie europejskim oficerom, którzy brali udział w okupacyi Chin. Obrońca powiada, że równie dobrze, jak Modugno, plądrowali domy chińskie oficerowie niemieccy i francuscy. Modugno twierdzi to samo, ale osłabia swoją obronę tą okolicznością, że nie chce wymienić nazwisk tych oficerów europejskich, którzy, wedle jego zeznania, dopuszczali się rabunku w Chinach. Obrońca Modugna chce podobno odczytać podczas rozprawy listy żołnierzy niemieckich do swoich rodzin, tak zwane „Hunnenbriefe". W listach owych opisane są jaskrawe nadużycia, których oddział niemiecki dopuszczał się wobec Chińczyków. Prasa berlińska już teraz protestuje przeciwko temu i stara się nakłonić rząd niemiecki do interwencyi dyplomatycznej.

Papież Pius X nieustannie pracuje nad reformą wewnętrznej organizacyi Watykanu, starając się o jej uproszczenie i zaprowadzenie w niej oszczędności. Kurya rzymska, to jest poszczególne kongregacye kardynałów i kancelarye papieskie z reguły nie porozumiewają się bezpośrednio z klientami. W dawniejszych czasach, gdy stosunki Watykanu z katolikami nie były tak swobodnemi, jak obecnie, ambasady państw katolickich przy Watykanie posiadały osobne „agencye duchowne", jak to dziś jeszcze jest w ambasadzie austryacko-węgierskiej. Z biegiem czasu owi agenci duchowni wzrośli ogromnie pod względem liczebnym i usiłują sobie nawzajem odbierać klientelę. Z tego powodu powstają spory, ubliżające nieraz powadze Kościoła.

Apostolska „dataria" ma do załatwiania rozmaitych spraw tak zwanych „spedizionieri", których mianuje i zaprzysięga sama, ale nie tak jest w łonie poszczególnych kongregacyj, które posiadają mnóstwo samozwańczych agentów. Jak wspomnieliśmy, agenci owi toczą z sobą ciągłą walkę konkurencyjną i usiłują sobie nawzajem odbierać klientelę. Zwłaszcza udzielanie papieskich orderów jest dla nich źródłem ogromnych dochodów. Cała rzesza duchownych, świeckich i zakonnych, trudni się wprost handlem orderami i tytułami dla miłego grosza. Tak zwani prokuratorowie zakonów, którzy właściwie powinni wyłącznie zajmować się sprawami reprezentowanyh przez siebie zakonów, równie występują, jako agenci, nadużywając swoich stanowisk. Otóż Pius X już częściowo ukrócił rozmaite na tem polu nadużycia, a ma zamiar zupełnie zreformować ten dział administracyi Watykanu i położyć kres łowieniu ryb w mętnej wodzie. Oczywiście nie będzie to łatwą rzeczą, gdyż falanga wielkich i małych dygnitarzy broni zawzięcie swoich przywilejów.

Babie lato.

Srebrne nici rozrzucił wiatr w powietrzu, łącząc gałązki krzaków z konarami drzew, motając, jakby błyszczącą pajęczyną, czerwoną gąszcz liści, drżących pod blaskiem słonecznym.

W powietrzu błękit i złoto.

Jakaś łagodna, ciepła dłoń gładzi ciche pola, kładzie się w szafirowem zamyśleniu na kępach półzwiędłych, pachnących traw, kołysze sennie pożółkłe zarośla za łąką, drżące cienkiemi łodygami zczerwieniałych gałęzi.

Wiatr szuści po polu.

Z falą powiewów igra srebrna pajęczyna babiego lata, unosi się w podmuchach, na kształt cieniuchnych, brylantowych sznurów, opada pogiętemi wstążkami ku ziemi — aż zawiśnie na łodydze, lub krzaku.

Cudna przędza, rwąca się pod lada silniejszym podmuchem, lekka i błyszcząca!

Na jakich krosnach snuto ją, aby szatą ostatnich, słonecznych dni jesieni była?

Los jej — życiem chwili... przyszła z wiatrem i z wiatrem zniknie nić jej biała...

A odejdzie z nią na wieczność coś, co było tęsknotą duszy — za słońcem.

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Deputacya Rady m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, w skład której wejdą r. m. posłowie dr Doboszyński, Federowicz, dr Górski, Rotter, dalej r. m. dr Staniszewski, dr Tilles, Kosobucki, prof. Rosenblatt, przyjętą będzie przez cesarza jutro we czwartek przed południem na posłuchaniu.

Tanie mięso. Komisya drożyźniana nabyła na targowicy 22 sztuk bydła rogatego i pewną liczbę cieląt przeznaczoną dla miejskich jatek. 6 sztuk bydła rogatego oddano wczoraj popołudniu na rzeź i mięso częściowo przewieziono do piwnicy na placu św. Ducha. 4 sztuki bydła rogatego przeznaczono na koszer. Dalszych zakupów bydła komisya dokona w piątek.

Personal zorganizowany dla jatek miejskich składa się z jednego majstra i odpowiedniej liczby pomocników. W każdej jatce znajdować się będą: rębacz i pomocnik, ważący, inkasent, kontroler, a nadto w jatce koszernej na Wolnicy „wiernik". Jatki otwarte będą w dnie powszednie od godz. 6 rano do 11, w niedziele i święta od 6 do 10. Jatka koszerna nadto otwieraną będzie 2 godziny popołudniu.

Między cenami mięsa w Wiedniu i Krakowie w jatkach miejskich zachodzi znaczna różnica:

	W Wiedniu:	W Krakowie:
przednie wołowe za klgr.	1·30 i 1·60	1·02 i 1·18
tylne	1·50 i 1·80	1·26 i 1·34
polędwica	2·40	2·30
rozbratel	1·80	1·26 i 1·34
rozbef	2·—	1·26
sznycel i udziec cielęcy	2·— i 2·60	1·70
cielęce od nerki	1·80 i 2·—	1·30

W tych dniach w sprawie zniesienia zamkniętej granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla dowozu bydła wysłaną będzie do Wiednia petycya do ministra handlu i na ręce posłów.

Nabożeństwo uroczyste. Z powodu imienin panującego cesarza Franciszka Józefa odprawione były uroczyste nabożeństwa w katedrze na Wawelu i w kościele św. Piotra i Pawła. W katedrze na Wawelu zgromadziły się władze cywilne, w kościele zaś św. Piotra i Pawła władze wojskowe.

Otwarcie roku szkolnego 1905/6 odbędzie się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano. Program: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. O godzinie 10 rano w auli uniwersyteckiej (Collegium Novum) prorektor dr Napoleon Cybulski złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1904/5. Nastąpi wykład inauguracyjny rektora dr Stefana Pawlickiego na temat: „O zadaniach polityki socyalnej".

Loterya gospodarcza. Staraniem tymczasowego komitetu stworzenia domu dla kobiet pracujących, odbędzie się 8 bm. w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej loterya gospodarcza. Podpisany komitet zwraca się z gorącą prośbą do rozumiejących i odczuwających potrzebę pracy w tym kierunku o poparcie przez łaskawe składanie datków pieniężnych lub fantów. E. Czermakowa, M. T. Błotnicka, Czapska, Dumnicka, H. Małecki, Wojtyżanka, Dużykówna, Zembińska, Wiśniowska, A. Rzewuska, A. Stopczańska, M. Emilewicz, M. Rutkowska, M. Reinfeldówna, K. Nyczkówna, St. Szostkówna, W. Stenclówna, Chmielewskie, Skorkówna, Siedlecka, Zychowicz.

Koncert Ignacego Friedmana odbędzie się w sali „Sokoła" krakowskiego 6 b. m. z następującym programem: 1) Beethoven: „Sonata, op. 101" (Allegretto, ma non troppo. Vivace, alla Marcia. Adagio, ma non troppo, con affetto, Allegro). 2) Gluck-Brahms: „Gavotte", „Ballada", „Intermezzo". 3) Chopin: „Impromptu", „Mazurek", „Valse". 4) Vitezslaw Novàk: „Sonata eroica, op. 24" (Allegro patetico. Andante mesto. Allegro energico). 5) Rubinstein: „Barcarolle". Suk: „Menuett". Liszt: „Liebestraum" i „Don Juan". Początek koncertu o godzinie 7 1/2 wieczór.

Pogrzeb weterana wojsk polskich i uczestnika powstania z r. 1863. We czwartek 5 b. m. odbędzie się z ulicy Lubomirskiego l. 9 (przecznica Rakowickiej) o godz. 3 po południu pogrzeb ś. p. Józefa Zajączkowskiego, żołnierza wojsk polskich z r. 1831, 1863 i wojsk francuskich z kampanii z r. 1871.

Nie wątpimy, że dla oddania hołdu i ostatniej ziemskiej posługi uczestnikowi narodowych walk naszych zbiorą się licznie patryotyczni mieszkańcy Krakowa, a w szczególności młodzież, której przyświecać winien ideał, któremu wiernie służył za życia zmarły.

Upiększenie Krakowa. Każde prawdziwie artystyczne dzieło, upiększające Kraków, wzbudzić musi prawdziwe zadowolenie wśród mieszkańców naszego grodu. Wśród banalności pomysłów koszarowych kamienic z tandetną robotą sztukateryi, od czasu do czasu zjawia się budynek, który pod względem architektury i zdobnictwa wyróżnia się i odbija przymiotami artystycznego pomysłu i wykonania. Do takich budowli należeć będzie dom posła Rottera przy ulicy Smoleńsk, przebudowany według pomysłu architekta Talowskiego i ozdobiony w attyce pięknym tryptykiem, wykonanym „al fresco" przez uczniów wyższej szkoły przemysłowej, według projektu prof. Lachnera. Tryptyk wyobraża Świętą Rodzinę w Betleem w stajence, do której z prawej strony zbliżają się trzej królowie mędrcy ze wschodu z bogatemi darami, z lewej zaś pospieszają pastuszkowie w otoczeniu owiec. Całość wywiera wrażenie bardzo korzystne, a poszczególne postacie w rysunku, wyrazie twarzy, kolorycie i ekspresyi posiadają moc życia i przedziwnie harmonizują ze sobą. Piękne to dzieło znaleść winno jak najwięcej naśladowców, na czem zyska wiele zdobnictwo domów w Krakowie.

Ze statystyki m. Krakowa. Wydawane przez miejskie biuro statystyczne sprawozdanie wykazuje za sierpień 1905: małżeństw zawarto 56 (45 kat., 1 ewang., 10 israel.); urodziło się 236 dzieci (chłopców 111, dziewcząt 125); umarło 209 osób.

Pierwszy elektryczny zegar w Krakowie pomysłu i wykonania zegarmistrza Płonki, a umieszczony na froncie tegoż sklepu przy ulicy Szewskiej l. 4, zwraca zainteresowanie płaską konstrukcyą i równoczesnem z obu stron tego zegara przeskakiwaniem skazówek co minutę.

Ten sam zegarmistrz wykonał jeszcze jeden zegar wahadłowy własnego pomysłu z mechanizmem, łączącym prąd elektryczny co każdą minutę. Zegar ten jest w stanie poruszać równocześnie około 50 sztuk rozmaitej wielkości dodatnich cyferblatów i to w rozmaitych od siebie odległościach.

Niedbalstwo w nowo wydanym rozkładzie jazdy. Na str. 214—216 pod N. 214 wskazane są w nowym rozkładzie jazdy 4 pociągi z Krakowa do Warszawy, a mianowicie te, które wychodzą z Krakowa o 5·25 rano, o 9·20 rano, o 2·31 pop. i 6·40 pop. Natomiast pominięto pociąg, wychodzący z Krakowa o 10 wieczorem i przybywający do Warszawy o 7·42 rano podług czasu petersburskiego, względnie o 7·05 podług południka warszawskiego. O tej tak dogodnej komunikacyi dowiedzieć się można dopiero wyczekując odpowiednio pociągi N. 200 — Kraków-Wiedeń. Ponieważ polskiego wydania rozkładu jazdy jeszcze nie wydano, nie można przesądzać, czy w niem również będzie opuszczony ten pociąg, który odbywa drogę do Warszawy w 9 godzinach — gdy wszystkie inne potrzebują na to 11 do 13 godzin.

Krwawe zajście. W sobotę na wracającego do domu Wincentego Łabaja, brukarza, napadł na Czarnej Wsi pewien nieschwytany na razie mężczyzna i zadał mu kilka ran w głowę tępem narzędziem. Łabaja odwieziono na stacyę Towarzystwa ratunkowego, gdzie pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie Łabaj, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w dniu wczorajszym. Żandarmerya miejscowa, która w tej sprawie wdrożyła śledztwo, pochwyciła pewnego podejrzanego o napad mężczyznę. Śledztwo w toku.

Oszustwa w sprawach poboru rekrutów. Skutkiem dochodzenia zarządu policyi krakowskiej w sprawie oszustw asenterunkowych dokonała policya w Wadowicach aresztowania Salamona Ricka, właściciela fryzyerni i handlarza zboża, rodem z Tarnowa. Po przywiezieniu Ricka do Krakowa nastąpiło przesłuchanie i spisanie protokółu przez policyę, poczem odstawiono go do sądu karnego, gdzie w aresztach przebywają towarzysze oszustwi Wulkan i Felerstein. „Zacne towarzystwo" operowała w całej zachodniej Galicyi od dłuższego czasu. — Dalsze dochodzenia w toku.

Fałszywe pięćdziesięciokoronówki. Liczba osób, wmięszanych w sprawę rozprzestrzenienia w Galicyi fałszywych pięćdziesięcio-koronówek i aresztowanych wzrosła obecnie do kilkunastu. — Śledztwo wykrywa coraz to nowych pomocników puszczania w obieg banknotów w rozmaitych miastach wschodniej Galicyi, gdzie prowadzono operacye na dużą skalę. W Londynie wskutek domagania się policyi wiedeńskiej dokonano aresztowania dwóch inicyatorów fabrykacyi, niejakiego Fischa i Butterweicha.

Zamordowanie dziewczynki. Śledztwo w sprawie zamordowanej dziewczynki na polach Ludwinowa spowodowała na razie aresztowanie rodziców zamordowanej, wobec jednak braku jakichkolwiek dowodów, mogących przemawiać przeciwko nim, wypuszczono ich na swobodę. Obecnie policya podgórska wpadła na ślad inny i spowodowała aresztowanie pewnej kobiety, przeciwko której przemawiają poważne poszlaki.

Sprawa ta, która wywołuje wśród ludu ogromne podniecenie, zainteresowanie, tworzenie się pogłosek i bajek, przypuszczać należy, że znajduje się już na drodze wyjaśnienia, a tem samem sprawca ohydnej zbrodni nie ujdzie karzącej ręki sprawiedliwości.

Matka zamordowanej dziewczynki, wskutek moralnego wstrząśnięcia, zasłabła ciężko.

Z Podgórza piszą nam: Ludwinów zaczyna obfitować w sensacyjne historye. Onegdaj wieczór rybak ludwinowski, Dzierzyński, łowiąc na łódce ryby między Ludwinowem a Dębnikami zauważył o zmroku, że się coś we wodzie „rusza". Podpłynąwszy łódką na tajemnicze miejsce, ujrzał tonącą kobietę, którą udało mu się wyratować. Dzierzyński zaniósł bezprzytomną kobietę do najbliższego domu w Ludwinowie i tu udało się ludziom po długich usiłowaniach doprowadzić ową kobietę do przytomności. Uratowana opowiadała, że wieczór zaczepiło ją w drodze do Dębnik dwóch drabów, że ją jeden z nich zhańbił, następnie złoczyńcy obrabowawszy z 4-ch koron, które były jej jedynym majątkiem, wrzucili ją do Wisły, skąd ją ów rybak wyratował. Wobec tego posłano po żandarma patrolującego w Ludwinowie, a ten po dłuższem badaniu wydobył od owej kobiety prawdę zupełnie z fantastyczną historyą rabunku i zgwałcenia niezgodną, a jednak przejmującą tragicznością. Okazało się mianowicie, że kobieta ta, niezamężna, miała dwoje nieślubnych dzieci, które oddała na wychowanie: jedno do swej matki do Dębnik, a drugie do pewnej kobiety w Krowodrzy. Otóż ta ostatnia zażądała podwyższenia płacy za utrzymanie dziecka, a Jadwiga Krzemińska — tak się nazywa owa uratowana — nie mając z czego płacić dziecko odebrała i w przystępie rozpaczy rzuciła się do Wisły wraz z dzieckiem. Ją uratował rybak, dziecko zaś utonęło. Nieszczęśliwą matkę aresztowano pod zarzutem zbrodni dzieciobójstwa.

Sprawa ks. Popiela. Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu odbyła się rozprawa z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratoryę państwa przeciw wyrokowi sądu kołomyjskiego, na podstawie którego gr.-kat. ks. Iwan Popiel za przekroczenia §§ 312 i 279 skazany został na 3 dni aresztu. Przekroczenie popełnione zostało przy demonstracyi, urządzonej z okazyi założenia „Siczy" w Dołhopolu. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy odrzucił zażalenie prokuratoryi i skazał ks. Popiela tylko za kolportaż na 10 koron grzywny.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie. Korespondent nasz pisze nam z Tarnowa:

Wystawa przemysłowo-rolnicza dowodzi z jednej strony pracowitości i przedsiębiorczości komitetu tarnowskiego, a z drugiej zrozumienia przez społeczeństwo, że tego rodzaju przegląd wytworów produkcyi krajowej może przynieść naszemu przemysłowi wielką korzyść. Bo aczkolwiek wystawa tarnowska nie pod każdym względem dopisała, jednakowoż śmiało przyznać można, że co do urządzenia i obesłania przewyższyła wystawy: zakopiańską i nowosądecką. Oto krótki przegląd wystawy:

Na placu przed gmachem „Sokoła" rozrzucone wyroby fabryki Cegielskiego ze Lwowa, próbki kamienia z kamieniołomu Zawadzkiego z Gromnika, wyroby pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej p. Kuki (udatna chrzcielnica), wyroby cegielni parowej w Radłowie, oraz wyroby betonowe L. Schwanenfelda w Tarnowie. Okazy te stanowią niejako wstęp do właściwej wystawy, do jej centrum, które zajęło całą salę „Sokoła", oraz ubikacye i galerye gmachu.

Sala wprost przepełniona wyrobami przemysłu krajowego. Na lewo od wejścia w korytarzu wyroby fabryki pieców kaflowych Guzik-Kołodziejskiego, między któremi oryginalny piec w kształcie pnia drzewnego Młyńskiego ze Starego Sącza. — W samej sali dział ubrań najlepiej ugrupowany i umieszczony. Rozpoczyna go kram Ciążyńskiego z Nowego Sącza, dalej Sznajdrowicza z Krakowa (ładna kolekcya futer), a kończą wyroby szkoły p. Krzyżanowskiej z Oświęcima (wyroby sznurkowe i halki). Wokół wyroby krawieckie Sikory z Nowego Sącza, Schrecka z Tarnowa, wyroby kuśnierskie, wyroby szewskie (Nowak i Michalik z Tarnowa), oraz wyroby przemysłu galanteryjnego. Za działem ubrań na stołach leżą rozłożone okazy cukrowe i czekoladowe Izraelowicza z Tarnowa, próbki cykoryi tarnowskiej, wyroby jubilerskie, wyroby srebrne zakopańskie i patryotyczne fabryki St. Kaszyczki, galwanizowane przez Maryana Kaszyczko z Krakowa, wyroby guzikarskie „Pracy kobiet" ze Lwowa i widokówki z Myślenic.

Z drugiej strony sali nęcą oko tutki Herliczki, rzeźby zakopańskie K. Bauma, wyroby blacharskie Lichtingera, okazy z mosiądzu Kupfermanna (ładny świecznik dwumetrowy w stylu renesansowym), kłódki Pawłowskiego, oraz makaty Foerstera.

Środek sali zajął A. Potocki z Krzeszowic próbkami węgla z Sierszy i Tenczynka i wyrobami ogniotrwałemi; dwa olbrzymie odłamy węgla oraz narzędzia górnicze dostrajają się do całości.

W dalszym ciągu na ogromnych stołach widnieją wyroby fabryki biszkoptów Gurgula z Jarosławia, wyroby kosmetyczne Ehrlicha z Jarosławia, figury kościelne Samka z Bochni, próbki wapna Ehrenpreisa z Podgórza, piramida mydła i świec stearynowych Lichtblana z Tarnowa itd.

W osobnych gabinetach rozłożyły swe wyroby firmy: Matula, aptekarz z Radomyśla (Sapomenthol, stomagrin, puder hygieniczny); Batko (misterne wyroby z monet polskich), oraz browar Jana Goetza. Na podyum, w kształcie barwnego namiotu, znajduje się wystawa „Ligi pomocy przemysłowej". Pomiędzy wystawcami figurują: Lipschütz z zapałkami, Bażant, Niemojewski, Górecki (wyroby żelazne), Rząca-Chmurski, dr Rucker (cukierki), Wiśniewski-Łuczko i wielu innych.

Ogółem trzeba przyznać, że dział przemysłowy przedstawia się bardziej zajmująco, aniżeli dział gospodarczy. Przyczyny należy szukać w tem, że wystawa gospodarcza, a raczej rolnicza, została skąpo obesłana. O wystawie rolniczej w następnym liście.

Nowy Sącz, 2 października. Bawiący u nas teatr Mielewskiego dał szereg przedstawień. Niebywałe powodzenie jest powodem, że trupa zatrzyma się jeszcze tydzień. W niedzielę na „Tkaczach" sala była przepełniona. We wtorek dano „Ach to Zakopane". Wypadałoby może dać jaką sztukę narodową po cenach przystępnych dla ludu, w czem, jak sądzę, pomógłby „Sokół", dając artystom bezpłatnie salę. O grze aktorów pisać nie będę, gdyż są powszechnie znani. Dość powiedzieć, że żaden teatr nie miał u nas takiego powodzenia jak trupa p. Mielewskiego i Morskiej.

Towarzystwo dramatyczne pp. A. Mielewskiego i G. Morskiej urządza w piątek 6 b. m. przedstawienie na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej". Graną będzie głośna sztuka G. Hauptmana „Tkacze". Wobec tak szlachetnego celu należy przypuszczać, że miejscowa i okoliczna publiczność zjawi się jak najliczniej i tym sposobem przyczyni się do powiększenia funduszów Koła.

Z Jasła piszą nam: W niedzielę 1 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie w Towarzystwie „Zgoda". Przedstawienie było bardzo udatne, a przeszło 200 koron czystego dochodu przeznaczono na zakupno dzieł do biblioteki i na prenumeratę dzienników. Po przedstawieniu tańczono przy dźwiękach „Harmonii". Rozprawa karna przeciw kilku Rusinom o obrazę narodowości polskiej odbędzie się przed tutejszym sądem karnym 12 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj kolej wiedeńska wyprawiła pierwszy pociąg pospieszny do Aleksandrowa, zaopatrzony w tablice na wagonach a napisami w języku rosyjskim i polskim.

— Dyrektor gimnazyum łomżyńskiego, Ławrowski, został mianowany inspektorem szkół m. Warszawy.

— Nowa szkoła artystyczno-rzemieślnicza dla kobiet założona zostanie przez p. Cecylię Gutowską. Szkoła obejmie rzemiosła dla sił kobiecych dostępne. A więc snycerstwo, grawerstwo ze sztycharstwem, emalierstwem i cyzelerstwem; dalej introligatorstwo galanteryjne i oprawę książek; kwiaciarstwo, koszykarstwo, gorseciarstwo, krój sukien, okryć i bielizny, haft wszelkiego rodzaju. Rysunki w zastosowaniu do tych rzemiosł — nauka o stylach — slöjd. Wykłady podejmują specyaliści.

— Na posiedzeniu rady profesorskiej uniwersytetu warszawskiego postanowiono wysłać do ministerstwa oświaty podanie o natychmiastowe rozpoczęcie wykładów literatury i języka polskiego. Prócz tego postanowiono specyalnie utworzyć w tym celu katedrę.

Oprócz tego postanowiono odebrać inspekcyi samodzielną władzę, pozostawiając jej jedynie charakter informacyjny, jak również wszczęto starania o przywrócenie wykładów historyi polskiej i historyi prawodawstwa polskiego w języku polskim.

Wystawa w Płocku. Wczoraj została otwartą w Płocku powiatowa wystawa. Otwarcia dokonał hr. Adam Krasiński. Wystawa potrwa kilka dni.

Dziennik polski w Kijowie. Urzędowy „Praw. Wiestnik" ogłasza, iż Włodzimierzowi hr. Grocholskiemu udzielono koncesyi na pismo codzienne polskie w Kijowie, p. t. „Dziennik Kijowski", które ma wychodzić pod cenzurą prewencyjną.

Kary śmierci. „Warszawskij Dniewnik" pisze, iż sąd wojenny w Odessie skazał na karę śmierci przez powieszenie 28-letniego Aleszkiera, za rozmyślny zamach na odeskiego agenta ochrony podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Wobec okoliczności łagodzących sąd postanowił starać się u dowódcy wójsk o zamianę kary śmierci na bezterminowe ciężkie roboty.

„Kij. Otkliki" donoszą, iż w dniu 30 z. m. w Nieżynie tymczasowy sąd wojenny sądził sprawę 20-letniego Abrahama Małego o zamach na nieżyńskiego komisarza, Kreszczanowskiego, który otrzymał lekką ranę. Sąd skazał winnego na karę śmierci przez powieszenie.

Cholera w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą: Onegdaj 4 osoby z podejrzanemi objawami choroby przywieziono do baraku. W Łodzi onegdaj wieczorem zaszły 4 wypadki cholery: przy ul. Łagiewnickiej nr 6, przy ul. Pańskiej nr 85, Suwalskiej nr 22 i Aleksandryjskiej. Z tych wypadków 2 były śmiertelne. Zmarły: Sura Winter i Stella Goldfinger. Ogółem do poniedziałku stwierdzono 15 wypadków cholery, z których 10 było śmiertelnych. Z Łomży donoszą: Dotąd stwierdzono 26 przypadków cholery, w tem 13 śmiertelnych. Na poszczególne miejscowości przypada: w Tykocinie (w pow. mazowieckim) zachorowało 8 osób, umarły 4; w Łomży zachorowało 8, umarła 1; w powiecie łomżyńskim zachorowały 4, umarły 3; w pow. ostrołęckim zachorowało 6, umarło 5.

Barbarzyństwo nauczycieli pruskich. W Gnieźnie toczył się proces przeciwko robotnikowi polskiemu Nowakowskiemu i wdowie Barłogowie o to, że nie posyłali dzieci swoich do szkoły. Oskarżeni zasłaniali się brutalnością, z jaką w szkole obchodzono się z ich dziećmi. Rozprawa wykazała następujące wstrząsające wprost szczegóły: Nowakowski opowiadał, że syn jego miał na ciele sine, krwawiące pręgi. Daleko tragiczniejsze było opowiadanie wdowy Barłogowej. Dzieci szkolne — zeznawała płacząc — przybiegły do mnie pewnego dnia w południe, wołając: Patrzcie, co to nauczyciel z waszą Stasią zrobił! — równocześnie nadeszło dziecko zbroczone krwią. Dzieci opowiadały, że nauczyciel schwycił ją za warkocz i uderzył o ławkę tak, że z nosa i z ust krew popłynęła, wargi miała przecięte i nos uszkodzony. Dziecko zachorowało wskutek tego i 3 dni zostało w domu. Kiedy poszłam z niem do nauczyciela upomnieć się o swoją krzywdę, to on nas z kuchni wyprosił. Następnie 12-letni Franciszek Nowakowski przy pomocy tłomacza zeznał, że nie poszedł do szkoły, bo mu nauczyciel na nodze skórę poprzecinał.

Stasia Barłoga zeznała przy pomocy tłomacza: Nauczyciel chwycił mnie za warkocz i dwa razy głową o ławkę uderzył. Wskutek tego rzuciła mi się krew z ust i nosa, którą sobie fartuszkiem ocierałam. Nauczyciel patrzał na to spokojnie. Dziki ten „pedagog" pruski, Niemiec Walitschek, badany przez sędziego, oświadczył, że sobie tej sprawy nie przypomina, a na pytanie czy zawsze tak postępuje z dziećmi — odmówił zeznania.

Sąd orzekł, że Franciszek Nowakowski powinien był pójść do szkoły mimo bólu, a obowiązkiem ojca było rany obandażować i chłopca do szkoły posłać. Dlatego skazał go na 1 markę grzywny lub dzień więzienia. Co do Stasi B., to w uzasadnieniu wyroku powiedział sąd, że zachodzi tu istotnie znęcanie się nad dzieckiem „eine recht gröbliche Misshandlung". Tak pobite dziecko do szkoły pójść nie mogło i dlatego matka jego uwolnioną została od kary.

Bomba w Kownie. W „Kowieńskim Telegrafie" umieszczono następujący komunikat urzędowy:

„W poniedziałek dnia 25 września około godziny 8 1/4 wieczorem, na bulwarze prospektu Mikołajewskiego, naprzeciw ogrodu miejskiego, niewiadomy sprawca rzucił bombę, która poraniła policmajstra, W. I. Iwanowa, i urzędników policyjnych Katchego, Dmitriewa, Litwiaka i Pantielejewa, oraz 3 przypadkowo tamtędy przechodzące kobiety. — Odnieśli rany: Iwanow w prawe biodro, Pantielejew w lewą szczękę i rękę, Litwiak w lewą nogę powyżej kolana i Dmitriew w prawą dłoń. Najwięcej ucierpiał urzędnik policyjny Katche, który ma zmiażdżoną prawą nogę. Przechodzące kobiety mają: Marta Engelman ranę lewej ręki, piersi i nogi, Nachama Mielnik silne poranienia głowy i piersi, tak, że musiano ją odwieść do szpitala żydowskiego; trzecia kobieta odniosła tylko nieznaczne uszkodzenia."

Reformy uniwersyteckie w Rosyi. Rektor uniwersytetu kijowskiego ogłosił studentom, co następuje: „Zawiadamiam studentów, iż w myśl postanowień rady z dnia 26 i 28 września, poczynając od obecnego roku akademickiego w życiu wewnętrznem uniwersytetu będą uwzględnione przepisy następujące: „1) Dozór inspekcyi nad studentami znosi się, a czynności jej w stosunku do nich ogranicza się do zawiadowania sprawami kancelaryjnemi i bieżącemi studentów. 2) Ustanawia się regularny stosunek pomiędzy rektorem a wybraną przez radę komisyą profesorów a kursowymi „starostami" i innymi przedstawicielami studentów. 3) Pp. studentom pozwala się zbierać w gmachu uniwersytetu dla rozstrząsania spraw studenckich; lokal i czas wiecu wskaże rektor; utrzymanie porządku na wiecu powierza się samym studentom. 4) Wstęp dla osób postronnych na wiece, wykłady i zajęcia praktyczne jest wzbroniony. Jednocześnie rada uniwersytetu poczyniła starania o zniesienie inspekcyi i utworzenie godności prorektora, wybieranego przez radę z pośród profesorów z odpowiednią liczbą sekretarzów do spraw studenckich".

Walka z głodem. Z Petersburga donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło środki pomocy dla ludności dotkniętej przez nieurodzaj, wyasygnowawszy 7,550.000 rub. na wydawanie ludności pożyczek w zbożu na chleb i do zasiewów; 2,437.000 rub. na zakup chleba dla sprzedaży po cenie kosztu; 10,650.000 rub. na wydawanie zapomóg bezzwrotnych, organizacyę robót publicznych, oraz pomoc lekarską i żywnościową; wreszcie 150.000 rub. na zaopatrzenie ludności w paszę dla bydła.

Strejk w berlińskim przemyśle elektrycznym. Prócz robotników, którzy pracują w prywatnych przedsiębiorstwach elektrycznych, strejkuje w Berlinie również przeważna część robotników miejskiej elektrowni, która dostarcza prądu tramwajom i dla oświetlenia miasta. Nad elektrownią miejską czuwa silny oddział policyi. Ażeby nie zaszła przerwa w dostarczaniu prądu, w elektrowni stanęli do pracy inżynierowie, majstrowie i część personalu administracyjnego z rozmaitych firm elektrycznych. Prócz tego elektrownia otrzymała do pomocy 50 strażaków ogniowych, a 2 kompanie brygady kolejowej są gotowe do podjęcia robót. Konferencya robotników i pracodawców nie przyniosła pożądanego rezultatu, gdyż pracodawcy nie chcą dać robotnikom płacy wyższej od normy, która obowiązywała przed strejkiem. Co więcej związek przemysłowców metalurgicznych ma zamiar w oznaczonym terminie rozpuścić wszystkich robotników, którzy pracują w fabrykach, należących do związku. Taki „lokaut", czyli bojkot ze strony pracodawców pozbawiłby zajęcia około 65.000 robotników, a ponieważ dotąd zastrejkowało okrągło 50.000 robotników, więc w razie gdyby pracodawcy uskutecznili swój zamiar, około 120.000 robotników pozostałoby bez zajęcia.

Dżuma w kraju Zabajkalskim. Jak to już donieśliśmy, pierwszym, który zachorował na dżumę, był kozak, który przyjechał koleją do stacyi Dalaj-Nor, a przedtem cały miesiąc przepędził na stepie. Z tej okoliczności lekarze wnoszą, że kozak ów zakaził się od susłów, czyli świstaków, które, podobnie jak szczury, są roznosicielami dżumy. — W r. 1902, jak stwierdzono stanowczo, w ten sposób powstała dżuma w północnej Mongolii.

Przez pomyłkę wydano dnia 2 b. m. u portyera kolejowego w Krakowie zarzutkę i 2 walizki. W jednej walizce znajdowały się ważne akta i rachunki, należące do p. Bogdanowicza, adjunkta pocztowej sekcyi telefonicznej w Nowym Sączu. — Portyer uprasza, aby odbiorca tych przedmiotów zwrócił je, przyrzeka nawet stosowne wynagrodzenie, albowiem pomyłka ta grozi mu utratą służby.

Stypendyum z funduszu krajowego w kwocie 2000 K przyznał Wydział krajowy p. Ludwikowi Garbowskiemu, asystentowi chemiczno-rolniczej stacyi doświadczalnej w Dublanach, na studya w zakresie mleczarstwa i bakteryologii w celniejszych instytucyach naukowych w Niemczech i w Szwajcaryi.

Z Tow. opieki nad weteranami z r. 1831. We wrześniu wydano 296 K 38 h, które pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Ponad siły".

W sobotę: „Sawantki", komedya Moliera (przekład L. Rydla) i „Terakoja", dramat japoński (przekład J. Żuławskiego).

W niedzielę: „Eros i Psyche.

Z kalendarza. We czwartek 5 października: Placyda i Flawii p. mm.; w piątek 6 października: Brunona w., Romana i Marcela; w sobotę 7 października: Birgitty wd. i Marka p. w.

Wschód słońca 4 października o godzinie 5 min. 48, zachód o godz. 5 m. 10; długość dnia godzin 11 m. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 października termometr doszedł od 6·8 do 12·1 C., barometr wahając się, podnosił się.

Dnia 4 października o godzinie 7 rano stan barometru 737·7 mm., termometru 6·4 C.; wiatr półn.-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 października: zachmurzenie zmienne, chłodno, chwilami drobny deszcz, dążność do wypogodzenia.

Sprawa Angelusa.

(Z sali sądowej.)

(Trzeci dzień rozprawy).

Kraków, 4 października.

Na początku dzisiejszej rozprawy trybunał ogłasza uchwałę, dopuszczającą żądanie prokuratora, dra Tokarza, co do rozszerzenia oskarżenia przeciw Angelusowi o oszustwo, popełnione na szko-

dę nieznanych poszkodowanych, t. j. zastawców, którzy się nie zgłosili.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że poszkodowany Feiwel Biecheisen ustanowił swoim zastępcą prawnym dra Lauba, poczem przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Świadek Józef Łosik, urzędnik kolejowy z Podgórza-Płaszowa, zeznaje po zaprzysiężeniu, że zastawił dnia 3 lutego 1904 r. los kredytowy za 300 koron na 3 miesiące; po upływie tego czasu prolongował zastaw, a wreszcie w listodadzie 1094 r. wykupił los i zapłacił 336 koron. Procenta obliczał Małkowski, obecnym był przy tem komisarz magistratu p. Białkowski.

Na żądanie przewodniczącego rzeczoznawcy, pp. Gablenz i Dorawski obliczają natychmiast na miejscu, że zakład pobrał nieprawnie od p. Łosika 12 koron 5 halerzy.

Po odczytaniu zeznań p. Kowarzyka, który do postępowania karnego się nie przyłącza, nastąpiło przesłuchanie p. Izabeli Rudnickiej, żony kierownika szkoły. Po przysiędze zeznaje p. Rudnicka, że w r. 1899 zastawiła za pośrednictwem p. Kazimierza Radziszewskiego kilka losów na 3 kartki zastawnicze, oraz w roku 1900 znowu kilka losów na 2 kartki zastawnicze. Losów tych nie wykupiła w terminie, wobec czego nastąpiła sprzedaż. Nadwyżki za sprzedane losy dostała tylko 46 koron. Po nadwyżkę za losy drugi raz zastawione nie zgłaszała się, sądzi, że będzie się jej należało przeszło 100 kor. Czy Radziszewski zgłaszał się do Angelusa, nie wie. Nadmienić należy, że świadek Radziszewski do rozprawy się nie stawił, i sąd kazał poszukać i wezwać go na jutro.

Świadek Baruch Monderer zastawił na dwie kartki kilka losów, za łączną kwotę 360 koron. Losów tych nie wykupił; sprzedano je na licytacyi i wypłacono mu nadwyżki około 158 koron, podczas gdy podług obliczeń znawców należało mu się o 40 koron więcej.

Przewodniczący: Czy tak było, panie Angelus?

Oskarżony Angelus, zrezygnowanym tonem: Muszę polegać na tem, co panowie znawcy powiedzieli.

Odnośnie do zarzutów oszustw przy wykupnie lub prolongacie papierów wartościowych, nastąpiło w dalszym ciągu przesłuchanie kilkunastu świadków, lub w razie ich niestawienia się, odczytanie ich zeznań śledczych. Przy każdym z cytowanych wypadków rzeczoznawcy dawali wyjaśnienia, na jaką kwotę strona została pokrzywdzoną przez pobranie wyższych procentów lub przez wypłacenie niższej, niż się należało, nadwyżki.

Po półgodzinnej pauzie przewodniczący przystąpił w dalszym ciągu do przesłuchiwania świadków, względnie odczytania zeznań tych świadków, którzy się do rozprawy nie stawili. — Przy zarzutach powyższych rzeczoznawcy stwierdzili, że ogólna suma pokrzywdzenia stron na papierach wartościowych i książeczkach oszczędności, wyliczona na podstawie jedynie dostarczonego im materyału przez sąd, wynosi 1.037 koron 46 halerzy.

Przeważna część świadków poszkodowanych, na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że żąda odszkodowania od Angelusa.

Zeznanania te nie budziły najmniejszego zajęcia; jedynie podnieść należy zeznania p. Adama Wnorowskiego, właściciela realności w Krakowie, który pod przysięgą zeznał, że dał Angelusowi 16 losów w zastaw, jakkolwiek w księgach zakładu zapisano tylko 15 losów. Co się stało z 1 losem, „prezentem na chrzest syna", na którym świadkowi bardzo zależało, nikt nie wie.

Po przesłuchaniu świadków na powyższe zarzuty, przewodniczący odczytał list starosty podgórskiego hr. E. Starzeńskiego, odnośnie do sprawy. W liście tym hr. Starzeński zapewnia, że zeznania Małkowskiego, złożone w śledztwie co do jego osoby, są fałszywe. Hr. Starzeński pisze bowiem, że nigdy nie był wspólnikiem Angelusa, kapitału do zakładu nie wnosił, ani Małkowskiego, ani pośrednika jego, nieżyjącego już Jana Strycharskiego nie znał. W swoim czasie, słysząc, że w posiadaniu adwokata dra Rosenblatta znajdować się ma list jego (hr. Starzeńskiego) do Małkowskiego, rzekomo polecający zakład Angelusa i nakłaniający Małkowskiego do spółki, udał się do dra Rosenblatta i tam skonstatował, że list taki znajduje się rzeczywiście, ale sfałszowany wraz z sfałszowanym podpisem jego. Wobec tego hr. Starzeński prosi przewodniczącego, by list ten wydobył celem stwierdzenia fałszerstwa i podszycia się pod jego nazwisko.

Po odczytaniu jeszcze kilku aktów, odnoszących się do sprawy, o godzinie 2 przewodniczący odroczył rozprawę do jutra do godz. 9 rano.

Dział ekonomiczny.

× Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie członków Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezesa p. J. Götz-Okocimskiego, który na wstępie poświęcił wspomnienie żałobne zmarłemu bł. p. Józefowi Falterowi.

Szef biura Izby, dr A. Benis, zawiadomił zebranych o zmianie ministra handlu, przyczem wyraził zapatrywanie, że nowy minister handlu zmieni dotychczasowy system postępowania władz, upośledzający Galicyę.

Następnie dr Benis złożył sprawozdanie z konferencyi krajowej Izb handlowych w sprawie propinacyjnej i przedstawił sposób, w jaki po zniesieniu propinacyi ma nastąpić wprowadzenie opłat szynkarskich, oraz opodatkowanie piwa. Wedle doniesień dzienników o rezultatach konferencyi, odbytej w Wiedniu pomiędzy ministerstwem skarbu i zastępcami kraju, ma być podatek od piwa podniesiony, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, w wysokości 8 koron od hektolitra, co ma przynieść zwyżkę w dochodach w kwocie 7 milionów. Opłaty szynkarskie mają przynieść co najmniej 5 milionów koron. Istnieje atoli obliczenie wykazujące, że przynieść mogą, acz nie w pierwszym roku, 7 do 8 milionów koron. W miastach Krakowie i Lwowie te opłaty szynkarskie nie będą obowiązywały. — Otwiera się zatem przed temi miastami możebność uzyskania świeżych źródeł dochodu.

Po złożeniu powyższego sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, Izba zgodnie z wnioskiem p. Wacława Anczyca oświadczyła się za wolnością utrzymywania aparatów do rozpowszechniania pisma, jak maszyn do pisania, hektografów i t. p., natomiast przeciw wolności utrzymywania pras drukarskich, co ma być zależne od koncesyi, dalej Izba oświadczyła się przeciw otwarciu w Krakowie hali aukcyjnej, w końcu wywarła przychylną opinię w sprawie udzielenia przez rząd Bankowi galicyjskiemu dla handlu i przemysłu koncesyi na otwarcie w Krakowie zakładu zastawniczego.

Dalej na wniosek komisyi połączonych sekcyj, przedłożony przez Tadeusza Epsteina, uchwalono poprzeć prośbę o udzielenie koncesyi na miejską kasę oszczędności w Limanowej z uwagi, że powiększenie źródeł taniego kredytu jest ze wszech miar pożądane. W Limanowej jest silny ruch handlowy, potrzebujący lokalnej instytucyi kredytowej.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonano także wyborów. Członkiem krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego wybrano p. Juliusza Epsteina. Jako kandydata na asesora handlowego dla sądu obwodowego w Jaśle wybrano p. Henryka Machera, właściciela rafineryi nafty.

× Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę materyałów do oświetlenia i czyszczenia towarów płóciennych, mat, oraz wyrobów powroźniczych, kauczukowych, skórzanych, ze szkła i szczotkarskich. Oferty należy wnosić do 25 b. m.

× Z dyrekcyi kolei państwowych. Z powodu rekonstrukcyi mostów zastanawia się ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Kołomya—Słoboda Rungurska, Grube i Nadwórna przedmieście—Szeparowce—Kniazdwór od d. 3 do 7 października b. r. włącznie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3/10 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 80 sztuk. b) jałownika 82 sztuk, c) cieląt 91 sztuk. d) owiec i kóz 31 sztuk. e) nierogacizny 152 sztuk. Razem 3‹6 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 75 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 68 kor., buhaje po 70 do 82 kor., cielęta po 110 do 16 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi. cielęta na sztuki po 31 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 150 do 156 kor. za jeden cetnar metr żywej wagi, nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 886 sztuk na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego — sztuk, nierogacizny 80 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 październ. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·40 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·—. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·20. Jęczmień browarny od 14·50 do 16·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·40 do 13·80. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·20 do 15·—. Kukurydza od 15·50 do 17·—. Grech od 16·50 do 22·—. Fasola od 23·— do 27·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 23·50 do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 4·80 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·80 do 4·30. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·40 do 4·—. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·80. Masła za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 4 październ. Pszenica na październik 15·74 do 15·76, pszenica na kwiecień 1906 16·48 do 16·50; żyto na październik 12·96 do 12·98, żyto na kwiecień 1906 13·58 do 13·60; owies na październik 12·48 do 12·5‹; owies na kwiecień 1906 12·90 do 12·92; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·28 do 13·30; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 października

Z uniwersytetu lwowskiego. Cesarz zamianował docenta dra W. Bruchnalskiego nadzwyczajnym profesorem literatury i języka polskiego w uniwersytecie lwowskim.

Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie wniósł do Koła polskiego obszerny memoryał w sprawie lwowskiego uniwersytetu. W memoryale tym wykazuje wszystkie braki lwowskiego uniwersytetu, upośledzenie tegoż przed innemi, pomijanie kulturalnych potrzeb naszej młodzieży, brak katedr, klinik i t. d. W rezultacie — prosząc o poparcie wszystkich swych w poprzednim już memoryale wyrażonych żądań — młodzież na czoło swych postulatów wysuwa najdotkliwiej przez nią odczuwane braki, a to: 1) przystąpienie do budowy nowego gmachu uniwersyteckiego, 2) uposażenie wszystkich katedr wydziału filozoficznego i prawniczego w osobne seminarya (względnie laboratorya) i zaopatrzenie ich w potrzebne zbiory i stypendya, 3) bezzwłoczne utworzenie drugiej katedry historyi polskiej wraz z seminaryum, 4) utworzenie katedry historyi kościoła polskiego.

Pożegnanie ustępującego dyrektora kolei państwowej we Lwowie, radcy dworu Wierzbickiego, odbyło się wczoraj przed południem. W salonach dyrekcyi kolei zgromadzili się szefowie departamentów dyrekcyi i delegaci z prowincyi, a gdy p. Wierzbicki wszedł na salę, obecny dyrektor p. Rybicki w serdecznych słowach go pożegnał, podnosząc jego działalność na stanowisku dyrektora kolei. Wspomniał też mowca o pracy p. Wierzbickiego na innych polach, więc o pracy naukowej na katedrze profesorskiej w politechnice lwowskiej, o pracy w Sejmie krajowym, gdzie występował jako gorący orędownik przemysłu krajowego, dalej o humanitarnem, pomnikowem dziele jego, jakiem jest Kolonia Tuchlańska, wreszcie o nowym dworcu kolejowym. Następnie przemówił imieniem dyrekcyi kolejowej w Krakowie zastępca dyrektora p. Solecki, który przybył z nadinspektorami Hublem i Zborowskim, oraz z inspektorami Wróblem i Warzeszkiewiczem. W końcu żegnały p. Wierzbickiego deputacye senatu akademickiego politechniki lwowskiej z rektorem p. Widtem na czele, Izby inżynierskiej z prezesem Jasińskim, Towarzystwa politechnicznego z prezesem Syroczyńskim, oraz komitet kolonij wakacyjnych z prezesem nadinspektorem Guttmanem. P. Wierzbicki w serdecznych słowach dziękował za owacyę.

W katedrach wszystkich trzech obrządków i w synagodze odbyły się dzisiaj z okazyi imienin cesarza Franciszka Józefa uroczyste nabożeństwa przy współudziale przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych. Na nabożeństwie w katedrze łacińskiej obecnym był namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Strejk introligatorów. Sytuacya strejkowa niezmieniona. Dotychczas nie nawiązano rokowań, majstrowie bowiem czekają odpowiedzi na swoje ostatnie warunki, robotnicy zaś postanowili ze swej strony nie podejmować żadnych kroków. Tak, jak dziś wygląda, strejk przeciągnie się kilka tygodni. Robotnicy nie chcą odstąpić od żadnego z wyrażonych w memoryale żądań, pracodawcy jako ultimatum uważają ofiarowane podwyższenie płacy o 10 proc. dla mężczyzn, a 5 proc. dla kobiet. Strejkujący otrzymali od centralnego związku introligatorskich robotników w Austryi 1000 koron wsparcia na cele strejku i obietnicę dalszej pomocy w razie potrzeby, ponadto mają około 1000 koron zebranych na ten sam cel przez siebie poprzednio.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Izby handlowej oświadczył między innemi przewodniczący Horowitz, że Izba lwowska urządzi w najbliższym czasie ankietę fachową w sprawie uchwał nieustającej komisyi przemysłowej w Wiedniu, które postanawiają, że także w zawodach handlowych wymagany jest dowód uzdolnienia, co sprzeciwia się zapatrywaniom lwowskiej Izby przemysłowej. Następnie zawiadomił przewodniczący, że Izba lwowska wezwie inne galicyjskie Izby do wspólnego postępowania w sprawie zniesienia przez ministerstwo kolejowe ulg taryfowych dla przewozu spirytusu.

Przyznano wreszcie 1000 koron subwencyi dla wystawy prac uczniów rękodzielniczych we Lwowie.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych i zabytków cechowych została przedłużoną do 8 b. m.

Z opery. W „Aidzie" przedstawia się publiczności artystka, niezwykłym obdarzona głosem. Jest nią pani Oleska, która śpiewała partyę Amneris. Dzienniki podnoszą, że talent pani Oleskiej jest pierwszorzędny.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Chopin".
W piątek: „Śnieg".
W sobotę: „Macierzyństwo" Bracci.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Car wystosował do senatu ukaz imienny o wprowadzenie w życie Dumy i o niezwłoczne wydanie rozporządzeń co do rozpisania i przeprowadzenia do niej wyborów.

Korospondent warszawski „Czasu" dowiaduje się, że po odczytaniu raportu ministra spraw wewnętrznych Bułygina o ostatnich wypadkach w Baku, car wyrazić miał życzenie, aby w nowej Dumie państwowej zasiadali także przedstawiciele robotników. Opracowanie odnośnego projektu powierzono Fominowi, naczelnikowi wydziału dla spraw robotniczych przy ministerstwie skarbu. Podług tego projektu otrzymać ma po jednym reprezentancie robotników ośm gubernij, w których liczba robotników fabrycznych przewyższa 100.000 głów, a mianowicie gubernie: petersburska, moskiewska, warszawska, piotrkowska, inflandzka, włodzimierska, ekaterynosławska i jarosławska. — Projekt rozesłano już do opinii rozmaitym związkom fabrykantów, właścicieli kopalń i t. d. — Większa część tych związków oświadczyła się podobno za projektem.

Ruch wyborczy rozpoczął się już w Rosyi w większych centrach ludności miejskiej. Kandydatury wyłaniają się ze wszystkich sfer społecznych. Wyborami, a raczej kandydaturami do Dumy, zajmuje się też żywo Warszawa.

(Telegr. „N. Reformy" z 4 października).

Skazanie redaktora.

Mińsk. (W. A. T. K.) Redaktor zawieszonego dziennika „Siewiero Zapadnyj kraj" Mysowskij aresztowany 14 lipca otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu do gubernii archangielskiej na „posilenie".

Ruchy rewolucyjne.

Ryga. (W. A. T. K.) „Düner Zeitung" donosi: Policya, zawiadomiona o tem, że jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego, krawiec Lindermann, znajduje się w jednym z majątków gminy Grünhawskiej, zawezwała wojsko i otoczyła miejsce schronienia rewolucyonisty. Lindermann, widząc niebezpieczeństwo, uciekł z domu i szukał schronienia w pobliskiej rzeczce, stojąc w wodzie po szyję wśród tataraku. Za zbiegiem urządzono pogoń. Gdy jeden z policyantów, wytropiwszy Lindermanna, wskoczył do wody, ten zaczął strzelać z rewolweru. W odpowiedzi na strzały, wojsko dało salwę, wskutek czego Lindermann, raniony siedmioma kulami, padł martwy.

Tegoż dnia wojsko przeprowadziło rewizyę całego majątku w poszukiwaniu broni powstańczej. Poszukiwania jednak nie dały rezultatu. Znaleziono jedynie dół ze śladami karabinów. Najwidoczniej ludność, ostrzeżona o zamierzonej rewizyi, zdołała ukryć broń w bezpiecznem miejscu. W jednem jedynie domostwie znaleziono proch, śrut, pakę z nabojami zagranicznemi i wielką ilość proklamacyj. Właściciela aresztowano. — Jeden syn jego, uczeń szkoły realnej w Mitawie, został już poprzednio aresztowany, drugi, główny, zdaniem policyi, winowajca, student politechniki rygskiej, znikł bez wieści.

Nowy wyrok śmierci.

Nieszyn (gubernia czernichowska). Sąd wojenny zasądził 20-letniego żyda Abrahama Małego na śmierć za zamordowanie urzędnika policyjnego Kreszczanowskiego. Wyrok wywołał demonstracye ze strony współwyznawców zasądzonego. Sklepy żydowskie zamknięte. Studenci nie uczęszczają do szkół. — Na głównych ulicach gromadzą się wielkie masy ludności. — Kozacy i policya wyruszyli dla przywrócenia porządku.

Szczegóły popełnionego przez Małego zamachu są następujące:

W dniu 25 września policya przedsięwzięła rewizyę w mieszkaniu kilku przybyłych z Białegostoku żydów. W chwili, gdy komisarz Kreszczanowski i policyant Jakimienko wchodzili do mieszkania, osaczeni zaczęli strzelać z rewolwerów. — Obaj policyanci zostali ciężko ranni. Strzelających dwóch aresztowano, jednego zabito, ponieważ z bronią w ręku walczył do ostatniej chwili; drugiego, Małego, oddano pod sąd.

Strejki w Moskwie.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Mechanicy i robotnicy warsztatów tramwaju elektrycznego **zastrejkowali**. Nie chcą oni czyścić wozów, iż wozy skutkiem tego niezdatne są do użytku. Wczoraj wieczorem usiłowali strejkujący zatrzymać wyjazd wozów z remizy.

Strejk zecerów przybrał wielkie rozmiary. Do tej pory przestano pracować w 7 wielkich drukarniach.

Moskwa. Obawiają się, że w okręgu fabrycznym Orechowo-Sujebo przyjdzie do powszechnego strejku. Wysłano tam wojsko.

Liberalne duchowieństwo.

Kazań. Zgromadzenie tutejszych duchownych **uznało konieczność udziału w ruchu wolnościowym i w walce przeciw samowoli administracyi**, gdyż tylko wolni słudzy Kościoła mogą szczerze spełniać obowiązki.

Składy broni.

Tyflis. W magazynie towarzystwa żeglugi parowej w Batum skonfiskowana 12 skrzyń z bronią, rewolwerami i nabojami.

Zniesienie paszportów.

Magdeburg. Do „Magdeburger Ztg" donoszą z Petersburga, że według krążących tam wieści rząd rosyjski zamierza z dniem 1 (14 stycznia) **znieść zupełnie przymus paszportowy.**

Podróż cara do Rzymu.

Berlin. Rzymski korespondent „Berl. Tageblattu" dowiaduje się z dobrego źródła, że car odwiedzi króla włoskiego w ciągu bieżącej zimy.

Witte.

Paryż. Do „Matin" donoszą, iż uchodzi prawie za fakt dokonany, że Witte stanie na czele odpowiedzialnego gabinetu.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że Witte oświadczył wobec cara, iż gotów jest przyjąć misyę utworzenia gabinetu, o ile mu dozwolone będzie dobrać sobie jego członków.

Berlin. Do „Magdeburger Ztg" donoszą z Petersburga, że Witte po dłuższej konferencyi, jaką miał z carem, udaje się za granicę, aby jako specyalny poseł i pełnomocnik cara odwiedzić kilka dworów.

Z Rady państwa.

I dalszy ciąg dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu Izby toczył się głównie około wypadków w Bernie. Posłowie Choc i Stransky ostro uderzyli na rząd za jego widoczną stronniczość na rzecz Niemców i skarżyli się na policyę berneńską. Stransky podniósł nadto zarzut, że rząd przy mianowaniu urzędników, korzystając z dekretu dworskiego, faworyzuje arystokracyę. Poseł Elwert twierdził, że zajścia w Bernie wywołali Czesi. Minister spraw wewnętrznych Bylandt-Rheidt, odpowiadając Elwertowi, zaznaczył, że władze bezpieczeństwa w Bernie spełniły swój obowiązek, jak mogły. Posłowi Stranskyemu odpowiedział, że przy mianowaniu urzędników powoduje się tylko rzeczowemi względami. Cytowany dekret z r. 1825 nie stoi w sprzeczności z ustawami zasadniczemi.

Na tem dyskusyę przerwano.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 października)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów poseł Ploj przedstawił sprawozdanie komisyi dla nagany w sprawie Albrecht-Kudela i zawiadomił, że sprawa ta w drodze pokojowej została zażegnaną.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów bar. Gautsch i omawiał ostatnie wydarzenia w Bernie. Wyraził on ubolewanie, że tak daleko posunięto roznamiętnienie z obu stron. — Wdrożone zostało karno-sądowe dochodzenie i bez względu na narodowość winni będą ukarani. Rząd nie myśli na razie ukrócać zagwarantowanych konstytucyą swobód obywatelskich, jednakże gdyby zaszła w tym względzie konieczność, nie cofnie się przed ostremi środkami.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusyi nad oświadczeniem rządowem.

Godzina 3 minut 30 — przemawia poseł Schraffl.

Koło przeciwko powszechnemu głosowaniu.

Wiedeń. Koło polskie obradowało dziś od godziny 11 do 2 nad rozmaitemi sprawami z porządku dziennego Izby, zwłaszcza zaś nad naglącemi wnioskami w sprawie powszechnego prawa głosowania. Obrady uznano za poufne. Słychać jednakże, że większość, mimo energicznej opozycyi członków demokratycznych, **przeforsowała uchwałę, aby Koło głosowało przeciwko tym wnioskom**, pod pozorem, że wogóle jest przeciwne wnioskom naglącym.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla nagany rozpatrywano sprawę posłów Kudeli i Albrechta i po obopólnych wyjaśnieniach sprawę załatwiono.

Komisya socyalno-polityczna ukończyła obrady nad sprawą ubezpieczenia robotników prywatnych. Referentem dla Izby wybrano posła Forzta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 4 października

Wiedeń. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przybył do Wiednia.

Wiedeń. Z powodu imienin cesarskich odbyły się tu i na prowincyi nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz.

Gorycya. Arcybiskup ks. Jordan umarł dziś na udar serca.

Zaburzenia w Bernie.

Berno. Pogrzeb zabitego podczas poniedziałkowych zaburzeń Pawlika odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu. — Napływ deputacyj i publiczności czeskiej z bliższych i dalszych stron ogromny. — „Narodni Listy" ogłosiły składkę na pomnik dla Pawlika i na wsparcia dla innych ofiar zaburzeń.

Bojkotowanie Niemców.

Berno. Czescy przemysłowcy i prasa czeska rozpoczęły żywą agitacyę **w celu bojkotu niemieckich kupców i niemieckich instytucyj.**

Przed ważną decyzyą.

Wiedeń. Węgierscy ministrowie Kristoffy i Lanyi odjechali do Budapesztu.

Wiedeń. Ministrowie węgierscy Kristoffy i Lanyi, którzy dziś rano opuścili Wiedeń, nie byli już na nowej audyencyi u cesarza. — Natomiast powołany został do „burgu" dziś w południe baron Fejervary. Słychać, że program z którym reaktywowany gabinet wystąpi, obejmuje obok projektu powszechnego prawa głosowania także ustawy dotyczące fideikomisów i indemnizacyi pańszczyźnianej. I te dwie ustawy mają podobno na celu zaszachowanie opozycyi.

Wiedeń. „N. W. Tageblatt" dowiaduje się, że gabinet Fejervarego **miał otrzymać już pełnomocnictwo do rozwiązania Sejmu, zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego i zarządzenia nowych wyborów już na tej podstawie.**

Broszura Zeysiga.

Budapeszt. Redaktor Julian Weiss został wczoraj przesłuchany przez sędziego śledczego w sprawie broszury Zeysiga i wręczył sędziemu dokumenty, jakie w tej sprawie posiada.

Rozmowa z Bülowem.

Paryż. „Petit Parisien" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Baden-Baden z kanclerzem Bülowem. Bülow wyraził zadowolenie z powodu porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie marokańskiej. Kanclerz niemiecki oświadczył nadto, że ze spokojem można patrzeć w przyszłość, skoro pewna część Francuzów i Niemców przestanie się uważać za tradycyjnych wrogów.

Zatarg grecko-rumuński.

Bukareszt. Gabinet rumuński zajmował się wczoraj zatargiem z Grecyą i groźbami greckiemi i uchwalił na wypadek, gdyby prowokacye ze strony greckiej nie ustały następujące środki represyjne: Cofnięcie udzielonej greckiemu Towarzystwu olimpijskiemu autoryzacyi do przeprowadzenia przed sądami rumuńskiemi procesu o milionowy spadek Zappa, podwyższenie opłat podatkowych i podatków wszystkim mieszkającym w Rumunii Grekom, cofnięcie przyznanej greckim gminom kościelnym samodzielności, wypowiedzenie traktatu handlowego z Grecyą i znaczne podwyższenie opłat dla wszystkich okrętów greckich w portach rumuńskich.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Zastępca „Banque de Paris", Hottinger, oraz jeden z członków rady nadzorczej „Crédit Lyonnais" wyjechali do Petersburga w celu rozpoczęcia układów w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej.

Paryż. O sprawie nowej pożyczki rosyjskiej donoszą, że suma jej ma wynosić 1800 milionów franków. Połowa ma być zachowana dla targu francuskiego, połowa zaś przekazaną niemieckim domom bankowym. Stopa procentowa wyniesie 4%, kurs emisyjny 90.

Tajfun.

Manila. Tajfun, który szalał tutaj przed kilku dniami, wyrządził szkodę, **dochodzącą do miliona funtów szterlingów.** Zatonął także pewien okręt amerykański wraz z załogą i podróżnymi, ogółem **przeszło 100 osób.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·—. Akcye Anglobanku 314·—. Akcye Unionbanku 569·—. Akcye Länderbanku 450·—. Akcye Bankvereinu 570·25. Akcye Bodencredit 1043·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 563·50. Akcye kolei państwowych 682·50. Akcye kolei południowej 106·50. Akcye kolei Elżbiety 458·50. Akcye kolei północnej 5845. Akcye kolei czerniowieckiej 587·—. Akcye Alpiny 540·—. Akcye Rima Muranyi 550·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2775·—. Akcye Fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 376·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 925·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10. Renta majowa 100·45. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·15. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 147·—. Marki 117·55. Ruble 254·—.

Usposobienie: Przy zredukowanych obrotach i skutkiem słabego Berlina słabsze.

150 powinszowań wierszem i prozą

napisał dla dziatwy polskiej
Leon Zatorski
cena 1 K 20 h, w opr. 1 K 50 h.
Nakład księgarni pod firmą:
A. Staudacher i Spółka
Stanisławów. 3288 4 5
Do nabycia w księgarniach.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
3122 8 0

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 51 0

L. 9906/05. 3444 1 2

Konkurs.

Z rozp. Wydziału krajowego z dnia 22 września 1905 L. 86500 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **lekarza-asystenta** dla krajowego zakładu obłąkanych w Kulkulparkowie, tudzież **dozorcy domów:**

A. Do podania o posadę lekarza-asystystenta mają być dołączone następujące dokumenta:

1. metryka urodzenia na dowód nie przekroczonego 40 roku życia;
2. opis przebiegu życia i odbytych studyów;
3. dyplom na doktora wszech nauk lekarskich;
4. świadectwo przynależności;
5. świadectwo moralności;
6. świadectwo z odbytej praktyki lekarskiej w szczególności zaś psychiatrycznej.

Posada udzielona będzie na przeciąg dwóch lat, a pobory złączone z nią wynoszą: płaca roczna 1400 K (tysiąc czterysta koron), pomieszkanie z opałem i światłem, wreszcie relutum za wikt w kwocie rocznej 816 K (ośmset szesnaście koron).

B. Do podania o posadę dozorcy dozorcy domów należy dołączyć następujące dokumenta:

1. metrykę urodzenia na dowód nie przekroczonego 40 roku życia;
2. świadectwa ukończonych z dobrym postępem przynajmniej czterech klas szkół średnich;
3. świadectwa z ukończonej z dobrym postępem szkoły przemysłowej;
4. świadectwo przynależności;
5. świadectwo moralności;
6. świadectwa z odbytej praktyki w zakresie technicznego zajęcia lub nadzoru przy większych budowlach. — Posada udzielona będzie prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po upływie którego, w razie zadawalającego pełnienia obowiązków może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury. Pobory złączone z nią wynoszą:

a) płaca roczna 1260 K (tysiąc dwieście sześćdziesiąt koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) relutum za wikt w rocznej kwocie 720 K (siemset dwadzieścia koron); i
d) prawo do poborów trzech dodatków pięcioletnich po 160 koron.

Podania mogą być wnoszone do Wydziału krajowego na ręce Dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie po **dzień 20 października b. r.** włącznie.

Lwów, dnia 30 września 1905.

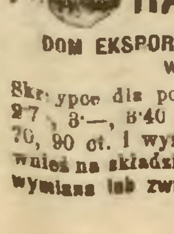
Dr W. Kohlberger
Dyrektor zakładu.

Wysoki dochód boczny

osiągnie każdy, znajomości mający, przez **popłatną odsprzedaż** lub

zastępstwo

rzetelnego handlu fabrycznego. Wysoka prowizya lub stosowna stała płaca zapewniona. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje pod „Hoher Nebenverdienst P. E. 1266“ **Rudolf Mosse w Pradze.** 3273 2 7



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 60, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 9355 41 60

Młody mężczyzna

władający językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, z kupieckiem wykształceniem i praktyką, poszukuje posady lub jakiegokolwiek zajęcia za skromne wynagrodzenie tu lub na prowincyi. Obejmie zastępstwa domów handlowych dla Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje listownie Administracya „Nowej Reformy“ pod **K. R. 1905.** 3349 3 3

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
2383 14 0

SZKOŁA gospodarstwa domowego

we Lwowie

otwartą zostanie dnia 15 października b. r. w lokalu przy ul. Akademickiej l. 4, I p.

Wpisy uczennic przyjmuje się od 15 września w Składzie fortepianów B. Połonieckiego, ul. Klementyny Tańskiej l. 1 codziennie od godziny 3—5 po południu. 3006 9 12

Prospekty otrzymać można w „Księgarni Polskiej“ (ul. Akademicka l. 2).

ZA DYREKCYĘ:
Helena Szczepanowska.
Anna Połoniecka.

Śliwowicę „Raki“

z poręczeniem czystą, 26—27 kresek ważącą po 45 K za 100 litrów na miejscu w swej piwnicy, licząc beczki po cenie kosztów, poleca

Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Węgry).
3291 6 10

Nowość!

Patentowane siatki

same się zaświecające bez zapałki, dają lepsze światło od elektryki i są bardzo trwałe. Dla Śląska, Galicyi i Bukowiny do tarczam po 60 h za sztukę. Szukam zastępców dla każdego miejsca, gdzie oświetlają gazem. PP. większym odbiorcom lub zastępcom daje znaczny opust. Za dobre funkcyonowanie daję wszelką gwarancyę 3402 2 8

H. Engelberg, Dębica (Galicya).



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. LEDERHOFER
w Pradze, ul. Jeruzalemska 15.
Filia w Opawie.
Cenniki za darmo. 3012 5 10

Zastępców

do przyjmowania zamówień na przedmiot nowy, a bardzo pokupny, poszukujemy w każdej miejscowości, ofiarując warunki nader korzystne. Dochody wysokie! Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem **K. W. 4540** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu, I.**
3363 3 6

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3114 12 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Mączki żużlowej Thomasa

wysokoprocentowej do nawożenia łąk

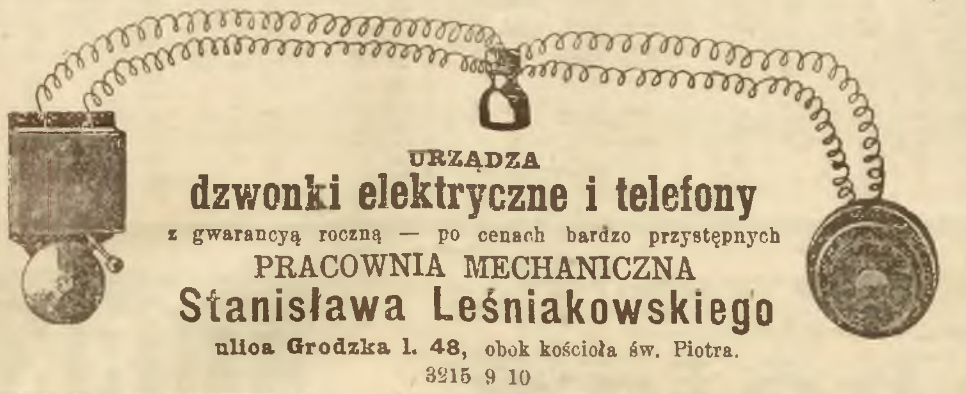
kainitu i soli potasowej 40°/o

dostarcza 3433 1 6

w ładunkach całowagonowych na zamówienia natychmiast

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Drobna sprzedaż odbywa się codziennie od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu z magazynów na Kleparzu, Plac Matejki L. 1 (Hotel centralny).



URZĄDZA

dzwonki elektryczne i telefony

z gwarancyą roczną — po cenach bardzo przystępnych

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego

ulica Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra.
3215 9 10

Magazyn futer

A. ARMATYS i SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek Główny l. 22 (vis à vis Ratusza).

Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.

Wykonuje wszelkie roboty

tak nowe jakoteż przeróbki pod najumiarkowańszemi warunkami. - - **Przyjmuje futra do przechowania przez lato.** 2903 8 10

---

5 35 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

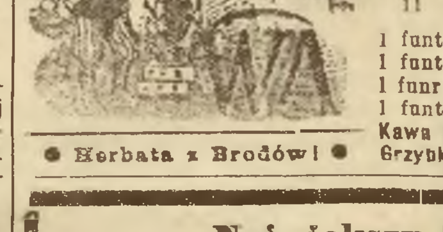
Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3.** 3070 5 0

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty.

Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej.

Na składzie materyały krajowe i angielskie. Zamówienia przyjmuję o kilka złr. taniej, niż wszędzie.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 78 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

● Herbata z Brodów! ●

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 37 0

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 3384 1 2

Maszyna do pisania

zupełnie nowa zaraz do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, Rynek 11, u gospodarza. 3361 3 3

Pensyonat Wrzos

ulica Siemiradzkiego Nr 14, II p.

Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla kształcących się panien.
3228 5 6

W Czarnej Wsi

pod Krakowem, jest **18 parcel** budowlanych, mających 3000 sążni □, nadających się pod budowę domów, wil, fabryk, **do sprzedania** razem lub osobno po 7 złr. za sążeń. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Sobieskiego L. 5, parter, u Słotwińskiego. 3404 2 6

Po powrocie do Krakowa

rozpoczynam kurs języków: angiels., niemiec. i francus. metodą Berlitza, ukończoną z odzn. w Wiedniu. Zapisy przy ulicy Łobzowskiej L. 4 od 11 do 12 i od 5 do 6 po poł. Tamże kilka pokoi z komfortem urządzonych (łazienki, ośw. elektr. i t. p.) z utrzymaniem. 3405 2 3

Salomea Chwatowa, oficer Akademii franc.

STUDENT

z wyższego gimn., pragnąc rok cały spędzić w górskim klimacie, poszukuje gdziekolwiek w górach jakiego zajęcia.
W. J. Poronin. 3389 3 5

Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej. Zgłoszenia: **Wiktor Dołkowski, Kęty.** 3329 5 13

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 15 0



na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
2262 przysięgły rzecznik patentowy 28 0
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

L. 24/05. 3385 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **kapelmistrza** Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Nowym Sączu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni dołączyć do podania:

1) metrykę urodzenia;
2) świadectwo szkolne z odbytych nauk;
3) dowód, że władają biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie;
4) świadectwo uzdolnienia fachowego w muzyce, w szczególności na dyrygenta orkiestry, jakoteż gry solowej na skrzypcach i klarynecie lub kornecie (Flügelhorn);
5) curriculum vitae z podaniem stanu i obecnego zajęcia;
6) świadectwo moralności.

Kandydat obowiązanym będzie oprócz dyrygowania orkiestrą, do udzielania nauki muzyki w szkole Towarzystwa i c. k. Gimnazyum i brać udział w występach.

Z posadą tą jest połączona płaca miesięczna 100 koron, oraz część dochodu z płatnych występów muzycznych.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, a po upływie roku nastąpi stabilizacya.

Podanie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Nowym Sączu do **dnia 20 października 1905 r.**

Nowy Sącz, dnia 20 września 1905.

Prezes:
Pisztek.

W aptece poszukuje miejsca praktykant z II roku. Juliusz Łopatka, Kraków, Dom akademicki. 3446 1 3

Do objęcia

zaraz w zastępstwie **biuro dzienników i trafika** w jednem z większych miast w Galicyi. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3447.**
3447 1 0

Dyetaryusz, posiadający chlubne świadectwa gimnazyal., oraz z kilkunastoletniej pracy biurowej z różnych urzędów, z pięknem i szybkiem pismem polskiem i niemieckiem, poszukuje zaraz miejsca za stosownem wynagrodzeniem. **L. K. 28** poste restante **Kraków.** 3428 1 3

Poszukiwany jest rutynowany inteligentny **kupiec** jako kierownik na prowincyę. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Kaucya 2000 K. Początkowa pensya 140 K miesięcznie i dyety.

Zgłoszenia pod **3320** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3320 8 4

Pokój do wynajęcia dla pań od 1 października, Pędzichów l. 5, I piętro, 1sze drzwi na lewo. 3427 2 5

Kancelarya adwokacka

poszukuje zaraz **kandydata adwokatury** rutynowanego (szczególnie w sprawach niespornych i gruntowych). Zgłoszenia pod **3420** przyjmie Administracya „N. Reformy“. 3420 3 5

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1906 roku.

Na dostawę:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej:
1. Leków	500 koron
2. Artykułów sanitarnych, waty, orgautyny etc.	1000 "
3. Artykułów sanitarnych, wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500 "
4. Mięsa wołowego około 30.000 kg., Cielęciny około 25.000 kg., kości około 1500 kg.	2000 "
5. Słoniny około 6000 kg., Szmalcu około 2000 kg., Szynki około 1500 kg., Kiełbasek około 23.000 par (wyrób krajowy) .	500 "
6. Mąki pszennej, żytniej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 "
7. Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 "
8. Śliwek suszonych i powideł około 8000 kg.	200 "
9. Towarów kolonialnych . . .	500 "
10. Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400 "
11. Piwa flaszkowego około 9000 flaszek, Piwa beczkowego około 22.000 litrów	200 "
12. Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l.	50 "
13. Jaj kurzych około 180.000 sztuk	500 "
14. Kur żywych około 1500 sztuk, Kurcząt żywych około 8000 sztuk	50 "
15. Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 1000 korcy	200 "
16. Mydła do prania około 6000 kg., Mydła do rąk około 300 kg., Sody około 10.000 kg. .	200 "
17. Nafty niezapalnej około 7000 kg., Świec stearynowych około 70 kg.	100 "
18. Słomy cklotowej żytniej około 35.000 kg.	70 "
19. Mleka niezbieranego 140.000 l., zbieranego 50.000 l., śmietanki 4000 l.	500 "

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14, 18, i 19.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do **dnia 18 października b. r.** do godziny 12 w południe.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10°/o od całorocznej dostawy. 3423 2 3

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie
Ponikło w. r.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek do papierosów** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„Salvesol.“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“.

Z. w. p. ***Prof. Dr Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. 1230 13 26

Do waty **„Salvesol“** mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość **nikotyny,** a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk tutek cygaretowych „Noris“ ze Salvesolem . . .	koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol	" —·60

Rutynowana nauczycielka

posiadająca znakomicie język francuski i muzykę, poszukuje lekcyi. Przyjmie też za obiady. Zgłoszenia pod **Z. Z.** w Administracyi „Nowej Reformy". 3440 1 3

Francuzka

poszukuje lekcyj. **S. N.** Administracya „Nowej Reformy". 3438

Maszyna do pisania

Kaligraph, tanio **do sprzedania.** Wielopole 12, II piętro. 3439

Poszukuje się agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi do rozprzedaży szat kościelnych za prowizyę. — Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.**

Zgłoszenia listowne lub osobiste pod **„Liturgia", Krosno.** 3434 1 6

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok.

SKLEPY: Floryańska 28, Rakowicka 3, Zwierzyniecka 34, Karmelicka 8, Sławkowska 15, Floryańska 34, Długa 20.

POKÓJ z meblami lub bez: Bracka 1, Wolska 3, 13, Pańska 9, Starowiślna 4, Loretańska 4, Radziwiłłowska 17, Pańska 7, Karmelicka 22, Wielopole 6, Floryańska 39, Poselska 24, Podzamcze 3, Czysta 1, Pl. Matejki 1, Karmelicka 11a, Grabowskiego 10, Kapucyńska 3, Basztowa 27, Gołębia 1, Lubicz 38, Łobzowska 31, Franciszkańska 1, Krupnicza 7, Zwierzyniecka 27, Poselska 22, róg św. Marka 11, Dominikańska 1, Szpitalna 32, Studencka 27.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Studencka 6, Grodzka 32, Tarłowska 12, Krowoderska 55, Łobzowska 4, Jagiellońska 11.

1 POKÓJ i KUCHNIA: Willa „Wisła" Zwierzyniec, Felicyanek 4.

2 POKOJE i kuchnia: Grodzka 45, Podzamcze 24.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Graniczna 6, Studencka 2, Stachowskiego 10.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Krowoderska 2 (b.), Graniczna 6, Floryańska 53, Podwale 3, Plac Groble 12.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Dębniki „willa Lasockich", Straszewskiego 26.

7 POKOI: Sławkowska 6

WILLE: na Woli Justowskiej.

WILLA: na ul. Czarnowiejskiej 59.

DWOREK: na Zwierzyńcu. 3441

PALARNIA KAWY



poleca cukierniom i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 31 0

Cukiernia W. Nowaka

w Bochni 8423 2 5

przyjmie **2 praktykantów.**

Hala Rybna

w Krakowie, na Małym Rynku,

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu, a po najniższych cenach:

Ryby morskie wszelkiego rodzaju,

Ryby rzeczne żywe i zamrażane,

Dziczyznę i ładnie tuczony **Drób.** 3448 1 12

Rzetelne i wydatne źródło zarobkowania!

Bez podróżowania i inwestacyi pieniężnych może każdy w miejscu swego pobytu i w okolicy zapewnić sobie dobre dochody. Zgłoszenia pod **„Przyzwoity"** poste restante **Kraków.** 3437 1 3

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

3442 1 8

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B

polecają najtaniej:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. **Ochraniacze uszu** od zimna i mrozu. **Płaszcze gumowe. Płachty nieprzemakalne. Smarowidła „Marsa"** nieprzemakalne na obuwie.

Lakiery, Kremy, Pasty do czyszczenia i odświeżania bucików.

Ceraty w największym wyborze.

„Curol" smarowidło do broni. **Rogóżki** żelazne, szczotkowe i kokosowe. **Przedścółki** z linoleum ceratowe i japońskie. **Chodniki** z linoleum kokosowe i ceratowe. **Szczotki** do froterowania, zamiatania, do sukien i sufitów. Szczotki do wycierania nóg hyg., do czyszczenia dywanów. **Maszynki** z płytą ołowiową do froterowania podłóg. **Piórkowce** do zmiatania kurzu. **Środki** do czyszczenia naczyń kuchennych. **Trzepaczki** trzcinowe. **Mieszki** do samowarów. **Łopatki** i **zmiotki** do okruchów. **Sznury** do rolet. **Sznury** do bielizny.

Maszynki do prania blaszane i marmurowe.

Wyżymaczki z gumowemi wałcami.

Farby olejne do użycia gotowe.

Lakiery, Glazury do podłóg.

Massa francuska i woskowa do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby emaliowe Marx'a

Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe. **Lampki** platynowo Ozonateur.

Aparaty Loglife do odświeżania powietrza w pokojach.

Spluwaczki. **Środki desinfekcyjne.**

3424 1 4

Artykuły chirurgiczne i higieniczne.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Sensacyjna Nowość!!!

Wiesław Sclavus (autor Ugodowców)

Królobójcy

Sensacyjne to dzieło polskiego autora wyszło równocześnie w języku angielskim i francuskim.

2900 19 20 **Cena K 5·50.**

Stanisław Kutrzeba, Docent Uniw. Jagiellońskiego

Historya ustroju Polski

w zarysie.

Cena K 3·50, w oprawie płóciennej K 4·50.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Nawożenie łąk

Mączką żużlową Thomasa

3881 2 21

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny jest najkorzystniejsze. Im wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego rączy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda"!!

Generalny reprezentant

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 8021 9 10

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 59 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 30 50

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

2792 15 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

FRANKFURT a/M.

TÜRK & PABST's

Rühmlichst bekannte

Anchovy-Paste. Sardellen-Butter.

Do chleba i sosów jako delikates, pobudzający apetyt.

W małych **puszkach** albo w **tubkach** zawsze świeże do użytku. 2487 5 9

Staro wyglądająca twarz

zamienia się w młodocianą, świeżą, jeżeli się ją pielęgnuje słynnem w świecie, wcale nieszkodliwem, prawdziwem angielskiem ogórkowem mlekiem Balassy. — Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i K 1·20. — Dostać można w każdej aptece. — Wysyła pocztą apteka **C. Balassy, Budapeszt, Erzsebetfalva.** — Wystrzegać się naśladownictw. — Dostać można **w Krakowie u Reima i Spółki, M. Schwarza, aptekarza w Przemyślu,** oraz w każdej aptece i drogueryi. 583 4 5

Polskiej edycyi dzieł Fryderyka Nietschego

opuściły prasę drukarską i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tom I. **Tako rzecze Zaratustra.** Cztery części w przekładzie **Wacława Berenta.** Cena rb. 3·—.

Tom II. **Poza dobrem i złem** w przekładzie **Stanisława Wyrzykowskiego.** Cena rb. 2·—.

Tom III. **Z genealogii moralności** w przekładzie **Leopolda Staffa.** Cena rb. 2·—.

Tom IV. **Dytryamby Dionizyjskie** w przekładzie **Stanisława Wyrzykowskiego.** Cena rb. —·60.

Wydanie wytworne na papierze czerpanym. Cena I tomu rb. 7·50, II rb. 5·—, III rb. 5·—, IV rb. 1·25.

Wydanie pełne!

Prospekty gratis i franko. 3856 2 2

Skład główny w księgarni G. Centnerszwera i Sp. w Warszawie.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 32 50

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJE

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 22 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Wł. Borejko

Kraków, Sławkowska 9, obok Grand hotelu,

poleca **obuwie** własnego wyrobu męskie, damskie i dziecięce, eleganckie i trwałe po cenach przystępnych. Ma na składzie

Kalosze rosyjskie

Przyjmuje również do naprawy obuwie i kalosze. 3178 7 16

Cukiernia

w większem mieście wschodniej Galicyi urządzona z komfortem, **zaraz do sprzedania** z zapasami. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3414.** 3414 2 6

Ludwinowska fabryka

poczta Podgórze, 3375 3 3

zawiadamia P. T. właścicieli posiadłości ziemskich, że **sprzedaje od dnia dzisiejszego miałkie wapno** jako **znakomity nawóz** do uprawy gruntów, **po cenie 1 kor.** za parokonną furę **loco fabryka w Ludwinowie.**

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Roboty ręczne zaczęte,

Materyały do haftu.

Wełny i Bawełny do robót drutowych i szydełkowych. 8371 1 0

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

Kantor fabryczny Kanonicza Nr 16.

MAGAZYNY WŁASNE:

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, od strony Ratusza, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

poleca

Wyroby **z chińskiego srebra, srebrzone, bronza, alpaki i ze srebra prawdziwego** jakoto: **Przedmioty do użytku domowego, restauracyjnego,** kawiarń, hotelli jak: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, tace i t. d. — Kasety ze srebra prawdziwego z nakryciem stołowem do wypraw. **Przedmioty ozdobne na podarki. — Artykuły kościelne: kielichy, puszki, monstrancye,** lampy, lichtarze i inne. — Wszystkie wyroby odznaczają się nader pięknem i artystycznem wykonaniem. **Podejmuje się wykonania wszelkich zamówień** tudzież reperacyj: złocenia, srebrzenia, przerobienia. — Proszek do czyszczenia srebra i złota. — **Ceny fabryczne.** Cenniki darmo i opłatnie. 8274 2 6

L. 14329/05. 3431 1 2

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **koncepisty** Magistratu z płacą roczną 2400 koron, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 koron, oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1) ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami państwowemi, lub przynajmniej praktyczną znajomość ustaw administracyjnych wykazaną dotychczasowem zawodowem zajęciem;
2) prawo obywatelstwa austryackiego;
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak politycznym;
4) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
5) nie przekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu do **dnia 31go października 1905.**

Z Magistratu miasta:

Przemyśl, dnia 20 września 1905.

Dr Doliński
burmistrz.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka. 10 36

2380

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.